Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
a z Dodat. rolniczym
3 tal.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
a z Dodat. rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 156. Czwartek 10 lipca 1862. № 156.

Poznań, 9 lipca. Odwlekaliśmy dotąd powtórzenie tenoru świeżego ukazu w przedmiocie zniesienia ograniczeń cywilnych praw żydów w Królestwie Polskiém, nie dla tego, iżbyśmy bardzo wielkiego temu ukazowi odmawiali znaczenia, ale jedynie z formalnych powodów redakcyjnych: chcieliśmy bowiem wprzódy skończyć oddruk ustawy edukacyjnéj. Dzisiaj podajemy wreszcie pod rubryką Królestwa Polskiego dosłowne brzmienie wspomnianéj ustawy o żydach. Przekona się z niéj czytelnik, że łączy ona dążność zupełnego równouprawnienia cywilnego żydów, z należytém uwzględnieniem obecnego stanu stosunków ich obyczajowych, który niektóre szczególne przepisy i ograniczenia nakazywał, ażeby módz tém bespieczniéj dojść stopniowo do ostatecznego celu, do obywatelskiego ich równouprawnienia. I tak np. na szczególną zasługuje uwagę przepis artykułu 7, zmierzający do wyrugowania z obyczaju żydów polskich bardzo powszechnego dotąd między nimi języka hebrajskiego lub żydowsko-hebrajskiego w cywilnych i handlowych czynnościach potocznych i do usunięcia tym sposobem jednéj z owych faktycznych przyczyn zupełnéj ich odrębności od ludności właściwie polskiéj. Ustawa niniejsza ztąd szczególną ma w oczach naszych wagę, że daje sankcyą rządową myśli uobywatelenia (przepraszamy za barbarzyński wyraz) żydów, spolszczenia ich, zlania w jedność z resztą narodu i utwierdza tym sposobem w niecofniony sposób jeden z duchowych tylko i obyczajowych jak dotąd nabytków ruchu narodowego z r. 1861. Na tę wprowadzona raz drogę, ciężka kwestya żydowska nadzwyczaj się uproszcza i ułatwia, bo z każdym lat dziesiątkiem wielkim i widocznym krokiem w raz już wytkniętym kierunku do zupełnego swego rozwiązania będzie podążała.

Ustawa ta, podobnie jak edukacyjna i ustawa o oczynszowaniu z urzędu, nosi wprawdzie formę ukazu petersburskiego, ale jest w rzeczy saméj dziełem zreformowanéj rady stanu Królestwa, które za staraniem Wielopolskiego sankcyą formalną w Petersburgu otrzymało. Tak tedy mamy przed sobą trzy wielkiéj wagi i donośności ustawy w trzech najważniejszych i najbardziéj naglących kwestyach wewnętrznych Królestwa Kongresowego: w kwestyi wychowania publicznego, w kwestyi włościańskiéj i w kwestyi żydowskiéj. O niedostatkach i słabych stronach dwóch pierwszych ustaw wspominaliśmy dawniéj, pobieżnie nad niemi się zatrzymując; niemniéj przeto nieomieszkają one wielkiego a jak najzbawienniejszego wywrzeć wpływu na rozwój i uporządkowanie życia wewnętrznego w Królestwie Kongresowém, jeźli... jeźli zostaną szeroko, szczerze, i bez ogródek wykonane. Niestety! musimy pod tym względem wciąż jeszcze do niewiernych liczyć się Tomaszów, widno nam bowiem, że szczere wykonanie praw organicznych téj doniosłości w Królestwie, najzupełniéj będzie musiało zależeć od odpowiedniego sposobu rozwiązania ogólnéj politycznéj kwestyi polskiéj ze strony rządu rosyjskiego. Otóż, jak dotąd, nie zanosi się na to, iżby do takiego miało przyjść rozwiązania, a więc i owe ustawy będą zapewne w wykonaniu już to odwlekane, już to zwichnięte, już to w czczy formalizm papierowy zmieniane.

N. Pan raczył mianować asesora sądowego Brauta z Berlina, prokuratorem w Wrześni.

Berlin, 8 lipca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj złożył minister handlu u laski marszałkowskiéj projekt do prawa tyczący się budowy kolei żelaznéj z Halli przez Nordhausen do Kasselu. Projekt ten odesłano do komisyi handlowéj. Poseł Waldeck wniósł odwołując się na swój na ostatniém posiedzeniu przedłożony wniosek, ażeby obrady nad budżetem na rok 1863 z dzisiejszego porządku dziennego skreślono. Wniosek ten odrzucono. Następnie poseł Sybel przeczytał swą interpelacyą tyczącą się kwestyi heskiéj. Minister spraw zagranicznych odpowiedział, że żałuje, iż na postawione mu pytania odpowiedzieć nie może. Pytania te tyczą się heskiego prawa politycznego i dla tego tylko przez heskie stany rozbierane być mogą. Co rząd heski dotąd uczynił, jest każdemu jasną, i nie potrzebuje przeto żadnego wywodu. Król. rząd będzie i nadal czuwał nad wykonaniem konstytucyi heskiéj, nie może atoli dać żadnego oświadczenia, jakie stanowisko zajmie w obec rozwoju téj kwestyi. Po téj odpowiedzi ministra rospoczęły się obrady nad traktatem handlowym zawartym w Siam, który też w końcu izba jednogłośnie przyjęła. Poczém odczytano interpelacyą posła Simona i towarzyszów, tyczącą się zniesienia sądów wojskowych nad niewojskowemi Minister chce na nią odpowiedzieć na pierwszém posiedzeniu przyszłego tygodnia. Następnie przeszła izba do obrad nad sprawozdaniem komisyi budżetowéj.

— Coraz bardziéj zbliża się stanowczy moment rozstrzygnięcia kwestyi wojskowéj przez izbę poselską. Większość izby jest za okrojeniem budżetu wojskowego, lubo się pojedyńcze stronnictwa, a nawet w tych stronnictwach pojedyńczy członkowie znacznie różnią co do wysokości sumy mającéj się odciągnąć. Rząd podobno postanowił, nietylko na przyjęcie znanéj rezolucyi Hoverbecka, ale nawet na wszelką zasadniczą zmianę etatu wojskowego odpowiedzieć rozwiązaniem izby.

— Wedle wiadomości nadeszłéj z Frankfurtu nM. zniszczył w dniu 6 b. m. o godz. 4 z południa straszliwy uragan południową część zabudowania wniesionego z powodu wkrótce odbyć się mających uroczystości strzeleckich. Z obecnych tam 6000 osób dwie zabite na miejscu, kilka innych odniosło rany.

— Książę następca tronu wysłał wczoraj swego adjutanta, podpułkownika Obernitza, do Szczecina, ażeby tam poczynił stósowne przygotowania na przyjęcie księcia jako namiestnika Pomeranii. Książę zamyśla dać w Szczecinie wielki obiad, i przyjął takowy od stanów.

— Poselstwo perskie udaje się ztąd na dwór drezdeński a późniéj ztamtąd do Londynu. Król nadał członkom poselstwa, stósownie do ich rangi, order korony 1, 2 i 3 klasy. Przybycia poselstwa japońskiego oczekuje już na stacyi granicznéj Emmerich sekretarz legacyjny dr. Bunsen.

— Onegdaj mieliśmy tu wielką burzą z deszczem i gradem. Szkody po ogrodach i polach mają być dosyć znaczne.

Schwedt, 7 lipca. W zeszły piątek odbył się tu w oberży „zum Markgrafen“ pojedynek pomiędzy porucznikami Plötz i Hempel. Jako broń wybrano krzywe ostre pałasze; porucznik Hempel otrzymał ciężkie rany w pierś, w twarz i w rękę.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 6 lipca. Piszą stąd do Schles. Ztg.: Jeden z dwóch morderców którzy zamach uczynili na w. księcia, dotąd jeszcze nie odkryty, a wszystkie domysły, wywody i twierdzenia w téj mierze są bez podstawy. Ten, którego schwycono, przybierał rozmaite nazwiska; poznano go jednakże jako czeladnika krawieckiego Jaroszyńskiego. Zdaje się w istocie, że inne jeszcze osoby w sprawę tę są zaplątane, i nadzwyczaj wiele osób uwięziono, aby w obec zaciętego milczenia mordercy znaleść jakiś wątek domniemanego spisku. Dokuczania policyi, które dni ostatnich prześladowały osoby najspokojniejsze, zapewne są wypływem gorliwości przesadzonéj organów podrzędnych, i bodaj odpowiadają intencyom kierującym. Tak n. p. nazajutrz po zamachu, gdzie wiele placów wojsko zajęło i patrole bardzo były wzmocnione, urzędnicy policyjni spokojnym przechodniom wyrywali z rąk laski, z których przecież tylko żelazem okute zakazano; broń tę nieszkodliwą znoszono na odwachy albo łamano na miejscu; wiele osób z tego tylko powodu aresztowano. U rogatek miejskich zwracano osoby opatrzone porządnemi paszportami, które już były zapłaciły podróż. Od wczoraj komisarze obwodowi nie wydają pozwolenia do wyjścia za rogatki, a ponieważ nie każdy może chodzić do oberpolicmajstra, mieszkańcy więc Warszawy dzisiejszą niedzielę muszą w mieście przepędzić. Na placu Krasińskim przed cerkwią rosyjską wczoraj zaledwie wolno chodzić pozwalano, broń Boże się zatrzymać, a dzieciom w. księcia które przedwczoraj przybyły, kozacy uprzątali ulice lancami i nahajkami! Zdumieni pytamy się co to ma znaczyć, kiedy przecież w. książę radzie stanu i obywatelom oświadczył, że rozróżnia naród od mordercy i ufa szlachetności polskiego narodu. Powiadają, że podczas zamachu na w. księcia w teatrze przy wyjściu nie było policyi, i że oberpolicmajster w skutek tego otrzymał dymisyą a zastąpi go znowu Rozwadowski. Jest to bardzo rospowszechniona pogłoska, i chociażby kto nie chciał winić Piłsudzkiego, dziwnie uderza, że przy tak nadzwyczaj licznéj policyi którą dopiero zeszłéj jesieni zorganizowano, jeden morderca mógł ujść z ogrodu publicznego śród białego dnia, drugi zaś mógł czekać bez przeszkody na ofiarę przy schodach do loży namiestnika.

— Sobotni Dziennik Powszechny ogłasza w części urzędowéj co następuje:

„Z powodu udaremnienia Bożą Opatrznością zarówno oburzającego jak opłakanego zamachu na życie dostojnego brata i namiestnika JKCMości w Królestwie Polskiém, urzędujące w Warszawie władze tegoż królestwa pod przewodnictwem JW. naczelnika rządu cywilnego, łącznie z władzami Towarzystwa kredytowego ziemskiego i radę miejską, składali w dniu wczorajszym powinszowania JCWysokości. Dostojny książę witając wszystkich z uprzejmością i dziękując za okazane mu współczucie, w przemówieniu do rady stanu oświadczył, że wypadek jaki miał miejsce nie będzie mu przeszkodą do wspólnego z nią pracowania nad przeprowadzeniem tyle pożądanych dla kraju reform; że jednak do tego przeprowadzenia konieczną jest rzeczą aby rząd miał ze strony narodu potrzebne dla siebie poparcie. W tym względzie gorliwość urzędników w zakresie ich służby nie jest jeszcze wystarczającą; ale podobnemi usiłowaniami w obrębie ich stósunków prywatnych popieraną być musi. W końcu dodał z wzruszeniem, że ten strzał morderczy, który w ciągu jednego tygodnia po raz drugi daje się słyszeć w Warszawie, jest może zrządzeniem wszechwładnéj Opatrzności dającéj narodowi sposobność okazania się w prawdziwém swém świetle. Po złożeniu podobnychże powinszowań w. księżnie przez zapisywanie się na przygotowanych listach, zgromadzeni udali się za Jego Ekscelencyą arcybiskupem metropolitą do katedry św. Jana, gdzie duchowieństwo odśpiewało dziękczynny hymn św. Ambrożego. Po ukończeniu śpiewu, arcypasterz miał przemowę, którą we wczorajszym numerze, do wiadomości publicznéj już podaliśmy.“ (O téj przemowie była wzmianka w wczorajszym nrze naszego pisma. Przp. red. Dz. Poz.)

„Dnia wczorajszego o godzinie 8½ wieczorem raczyli przybyć z Petersburga do Warszawy Ich CW. w. książęta Konstanty i Dymitry Konstantynowicze i w. księżniczki Olga i Wiara Konstantynówny. Na dworcu kolei żelaznéj Ich Cesarskie Wysokości przyjmowane były przez naczelnika rządu cywilnego Królestwa, hr. Wielopolskiego, margrabiego Gonzaga Myszkowskiego, dygnitarzy wojskowych i cywilnych, oraz prezydenta miasta Warszawy.“

„Odbyte w dniu dzisiejszym posiedzenie ogólnego zebrania rady stanu, naczelnik rządu cywilnego, vice-prezes téjże, margrabia Wielopolski, zagaił przemową następującą: „„Panowie! Posiedzenie nasze zamierzył otworzyć w. książę, dostojny nasz namiestnik: po ciosie poniesionym, lubo zdrowie JCW. nie wzbudza żadnéj obawy, wszakże największa spokojność jest mu zalecona. Z woli jego mam go wśrod was wyręczyć. Ukochany przez cesarza książę, dla nas jako zakład postępu i przyszłości naszéj, mojemi także prożbami wyjednany, przybył wśród nas z ufnością szlachetną wraz z dostojną, życzliwie dla nas usposobioną małżonką swoją i drobną dziatwą. Nie zawiódł się na sercu i zacności ludu, któremu siebie i szczęście swoje rodzinne powierzył. Dowiodły tego dni pamiętne, dzień bezbronnego jego wjazdu, i dzień w którym Warszawa przyjmowała go u ołtarzów swych świątyń z otuchą i dziękczynieniem. Po tych dniach pogodnych, noc z jaskiny ukrytéj zionęła nowy zamach i zgrozą kraj ogarnęła. Dostojny książę nietknięty nim na duszy i niezachwiany, oznajmił nam, słyszeliście to wszyscy, że w zbrodniach popełnionych nie przypisuje żadnego udziału winy narodowi polskiemu, że na dawnéj jego szlachetności polega, nad dobrem jego wspólnie z nami pracować pragnie. Spodziewać się możemy, że ta sama Opatrzność, która nam księcia ocaliła, dozwoli wydobyć na jaw przewrotne knowania, że sprawiedliwość ich doścignie; że nadal moc prawdy obłąkanych oświeci, moc sumienia zapamiętałych skruszy i rozbroi, i że nasz związek społeczny ocalony będzie. Ciosy mordercze, jeśliby jeszcze paść miały, pragnę, aby raczéj przeciwko moim piersiom się obróciły, niżeli żebym przeżył na téj ziemi cnoty ojców naszych i cześć imienia polskiego. W. książę w przemowie swéj do nas, zachęcał nas wczoraj, abyśmy korzystając z przesilenia, każdy w swoim zakresie działali ku przezwyciężeniu złego, ku poparciu porządku i prawa. Nowe zaufanie cesarza i króla dla rady stanu, powołuje trzech naszych kolegów na ważne posady gubernatorów cywilnych. Tym sposobem na przełożenie dostojnego naszego namiestnika, w gronie waszém zaczerpnięty został początek zmian niektórych w administracyi prowincyonalnéj, mających poprzedzić otwarcie rad powiatowych i utworzenie delegacyi czynszowych na niezachwianéj podstawie jedności działania pomiędzy rządem a krajem.““

„Ukazem Najwyższym gubernatorowie cywilni: gubernii Radomskiéj jenerał-major hr. Oppermann i Augustowskiéj jenerał-major Fenschawe, uwolnieni zostali od tych obowiązków. NPan na przedstawienie JCW. w. księcia namiestnika, mianować raczył stałego członka rady stanu Aleksandra Ostrowskiego, gubernatorem cywilnym gubernii Radomskiéj, z pozostawieniem przy godności członka rady stanu; członka rady stanu Dominika Dziewanowskiego, gubernatorem cywilnym gubernii Płockiéj i referendarza stanu Józefa Korytkowskiego, gubernatorem cywilnym gubernii Augustowskiéj,“

— Czas krakowski w ten sposób odzywa się o zamachu na w. księcia: „W. księcia Konstantego raniono 3 t. m. wieczorem strzałem z pistoletu, w chwili gdy wychodził z teatru na drugi dzień po jego przybyciu do Warszawy. Potępić musimy jak najmocniéj ów czyn szalony. Szalony, mówimy, gdyż nie można przypuścić, aby go spełnił ktokolwiek ze zdrowym rozsądkiem. Szalony, powtarzamy, gdyż nie możemy dojrzeć po za nim jakiegokolwiek celu. Dostrzegamy wprawdzie lecz tylko cel jeden, korzyść partyi wstecznéj, partyi policyjno-wojskowéj, stronników systemu samowolności rządowéj i bezprawia, korzyść owych ludzi co chcą się utrzymać jak najdłużéj na zyskownych posadach przy ucisku milionów, nie zważając nawet na dobro rządu, którego podstawy sami podkopują. Owi tylko ludzie z zamachu na w. księcia Konstantego w Warszawie wykonanego, zyskać mogą podwójnie: najprzód, iż mniemają przez to utrwalić dotąd istniejący system samowolności i ucisku i zagrodzić drogę reform; powtóre mniemali przez to usunąć chorągiew, która w łonie samego rządu rosyjskiego reprezentowała postępowe stronnictwo, a którą to chorągwią był w. ks. Konstanty.... Takie powody nasuwają konieczny wniosek, że ktokolwiek był sprawcą tego szalonego zamachu, był on nieświadomém narzędziem owych ludzi, téj partyi despotyczno-kosmopolitycznéj, która walczyła z w. księciem Konstantym w łonie rządu rosyjskiego i któréj ramię policyjno-wojskowe uciskało Kongresówkę i prowincye Zabrane. Powie kto: ale oto ten sprawca był może wprost przeciwnéj barwy politycznéj, zupełnie innego wyznania politycznego. Lecz czyż nie widzieliśmy nieraz w niedalekich nas dziejach Francyi zamachów republikanckich kierowanych przeciw Napoleonowi I lub przeciw Orleanistom przez ajentów burbońskich? czyż nie widzieliśmy nierozważnych fanatyków ostatecznéj lewicy będących narzędziem ostatecznéj prawicy i reakcyi? Lecz dla czegóż, zapyta kto, nie starała się owa partya wsteczna kosmopolityczno-despotyczna i ci ludzie osobistego tylko zysku chciwi, wciągnąć wcześniéj w swój plan jakie nierozważne narzędzie i zamach ten wcześniéj w Petersburgu wykonać? Oto że wykonywając go w Warszawie podwójnie mniemali zyskać, jak to wyżéj wskazaliśmy.“

Ustawa o wychowaniu publicznem w Królestwie Polskiém.

(Dokończenie.)

ROZDZIAŁ VIII.

O nagrodach dla studentów.

Art. 328. Każdy wydział przyznaje co rok jeden medal złoty i jeden srebrny za najlepsze rozprawy studentów. W tym celu każdy wydział wyznacza corocznie temat do rozprawy z kolei przedmiotów.

Art. 329. Rozprawy roztrząsa rada wydziałowa i według

wartości ich, przyznaje medal złoty, medal srebrny lub pochwałę na piśmie.

Art. 330. O medale współubiegać się mogą wszyscy bez różnicy wydziału i kursu. Ten wszakże, któremu rada przyzna medal złoty lub srebrny, przed jego otrzymaniem usprawiedliwić winien rozprawę swą na posiedzeniu właściwego wydziału, składając dowód w odpowiedziach na robione sobie zarzuty, że ją sam pisał.

Art 331. Przyznane medale wręcza studentom dyrektor główny komisyi rządowéj wyznań i oświecenia publicznego, lub w jego obecności rektor na akcie uroczystym otwarcia.

ROZDZIAŁ XIX.

O wolnych słuchaczach.

Art. 332. Każdemu wolno jest uczęszczać do audytoryów szkoły głównéj dla słuchania czy to wszystkich kursów całego wydziału, czy tylko kilku. Poddani zaś cesarstwa mogą uczęszczać do audytoryów nie inaczéj, jak za ze zwoleniem władzy właściwéj cesarstwa.

Art. 333. Wolny słuchacz może uczęszczać na kursa różnych wydziałów, według swego uznania.

Art. 334. Wstęp do audytoryów szkoły głównéj w celu słuchania wykładu daje karta, którą udziela jeden z dziekanów. Karta taka wydaje się bezpłatnie tylko na trzy miesiące. Po upływie tego czasu, pragnący daléj korzystać z wykładów szkoły głównéj powinien złożyć opłatę za półrocze. Opłata ta policzoną mu będzie, jeżeli w razie zażądania, do egzaminu na stopień magistra dopuszczonym zostanie.

Art. 335. Karta równie bezpłatna jak i opłacona wydaje się imiennie i nie może być nikomu innemu ustępowana. Każdy uczęszczający na prelekcye powinien ją mieć przy sobie i okazać na żądanie rektora, dziekana, profesora lub sędziego szkoły głównéj.

Art. 336. Wszyscy wolni słuchacze winni na prelekcyach stósować się do przepisów zachowania się, obowiązujących studentów. W razie przekroczenia ich otrzymują na pierwszy raz ostrzeżenie od profesora, potém upomnienie od dziekana, za trzecim razem tracą wstęp do audytoryów.

Art. 337. Wolni słuchacze mogą być dopuszczeni do egzaminu na stopnie magistrów pod następującemi warunkami.

a) Przedstawiają świadectwo od dziekana i kilku profesorów, że przynajmniéj przez lat trzy uczęszczali na prelekcye wydziału.

b. Składają egzamin wstępny według programatu przepisanego na wydział, w którym stopień otrzymać pragną, lub świadectwo dojrzałości.

c) Składają w komitetach egzaminacyjnych na egzamina środkowe i ostateczne wyznaczonych, egzamen ze wszystkich przedmiotów, w skład wydziału wchodzących.

d) Składają opłatę za egzamen wstępny środkowy i ostateczny.

e) Po złożeniu egzaminu przed odebraniem dyplomu magistra, składają na ręce dziekana opłatę wpisową za wszystkie półrocza, z potrąceniem tych, za które już opłacili.

f) W razie nie utrzymania się na egzaminie, opłata za egzamina nie zwraca się.

Ars. 338. Żaden wolny słuchacz nie może bez odbycia 5 letniego kursu w wydziale lekarskim otrzymać stopnia lekarza.

ROZDZIAŁ XX.

O jurysdykcyi, karności i policyi szkoły głównéj.

Art. 339. Władze czuwające nad postępowaniem studentów i wyrzekające o ich wykroczeniach w zakresie przepisami karnemi szkoły głównéj oznaczonym są: sedzia szkoły głównéj, dziekani, rektor, zarząd i rada ogólna.

Art. 340. Do sędziego szkoły głównéj wchodzą wszelkie skargi i obwinienia na studentów. Skargi dochodzące do rąk rektora i dziekanów, do niego się przedewszystkiém odsyłają.

Art. 341. Rektor czuwa nad tém wszystkiém, co się ściąga do obyczajów moralności i pilności studentów. Do niego należą wszelkie napomnienia, strofowania, zagrożenia karą surowszą, wymaganie podpisania uroczystych przyrzeczeń poprawy. Wszystkie przewinienia, pociągające za sobą surowsze kary, rektor odsyła sędziemu szkoły głównéj do instrukcyi i podania względem nich swych wniosków.

Art. 342. Do sędziego szkoły głównéj w ogólności należy rozpoznanie czy przedmiot skargi do jurysdykcyi szkoły głównéj odnosi się: instrukcya wszelkich spraw studenckich i prowadzenie śledztwa; sądzenie mniejszych spraw cywilnych studentów i wymierzanie kary za mniejsze przewinienia dyscyplinarne; przedstawianie rektorowi wniosków swych kwalifikacyjnych co do kar i właściwości władz we wszelkich innych wykroczeniach studentów do jurysdykcyi szkoły głównéj należących: nadzór i wykonanie kar tak przez siebie, jako i przez zarząd i radę ogólną wyrzeczonych, nareszcie zwierzchni nadzor nad porządkiem i spokojnością w szkole głównéj podczas prelekcyi.

Art. 343. Dziekani utrzymują porządek i dyscyplinę, każdy w swoim wydziale; czuwają nad moralnością i pilnością studentów do wydziału należących; mają prawo upomnienia i strofowania, o wszystkiém jednak, gdy nie widzą poprawy, lub czego na drodze pokoju sami załatwić nie mogą, donoszą rektorowi.

Art. 344. Ważniejsze wykroczenia studentów sądzi zarząd lub rada ogólna, w miarę odesłania ich przez rektora na wniosek sędziego szkoły głównéj.

Art. 345. Do jurysdykcyi szkoły głównéj należą: wszelkie przewinienia właściwie akademickie, odnoszące się do powołania studentów i stósunku ich z władzami i profesorami szkoły głównéj: mniejsze pokrzywdzenia między samemi studentami, oraz drobniejsze sprawy cywilne między studentami i osobami do władzy szkolnéj nie należącemi; obraza zwierzchności szkoły głównéj, jéj profesorowi i urzędników oraz podburzanie współtowarzyszów do nieuległości téjże władzy szkolnéj. Wszelki zakres ten przechodzące przewinienia należą do sądów zwyczajnych.

Art. 346. Kary, które szkoła główna wymierza się: rozkaz ustąpienia z audytoryum; napomnienie przywatne lub publiczne; areszt stopniowany od jednego dnia do czterech tygodni; podpisanie uroczystego przyrzeczenia poprawy pod zagrożeniem wydalenia; consilium abeundi czyli wydalenie z możnością powrotu; relegacya nie odwołalna, czyli bez możności powrotu.

Art. 347. Rada administracyjna, na wniosek komisyi rządowéj wyznań i oświecenia publicznego rozwinie zasady w rozdziale niniejszym zawarte i obejmie przepisy karności studentów, oznaczy ich przewinienia oraz właściwość władz szkoły głównéj w ich rozpoznawaniu.

ROZDZIAŁ XXI.

O urzędnikach szkoły głównéj do wykładu nauk nie należących i o służbie.

Art. 348. Urzędnicy szkoły głównéj, do wykładu nauk nie należący, są: sędzia szkoły głównéj do którego należą jéj korespondencya i zarząd kancelaryą; protokólista, kontroler i kanceliści.

Art. 349. Sędzia szkoły głównéj ma mieszkanie w jednym z jéj gmachów i naznacza go komisya rządowa wyznań i oświecenia publicznego, po zniesieniu się z komisyą rządową sprawiedliwości. Sędzia szkoły głównéj powinien mieć stopień naukowy i kilkoletnią praktykę w sądach cywilnych lub kryminalnych.

Art. 350. Sekretarza szkoły głównéj naznacza komisya rządowa na przedstawienie rady o ó néj.

Sekretarz powinien mieć stopień naukowy lub być znanym z nauki i doświadczenia w zawodzie naukowym.

Art. 351. Protokolistę i kontrolera naznacza komisya rządowa na przedstawienie rektora, kancelistów naznacza rektor.

Art. 352. Rektor, wszyscy profesorowie, adjunkci i lektorowie, oraz urzędnicy klasowi szkoły głównéj, przy obejmowaniu swych obowiązków, powinni wykonać przysięgę według załączonéj do niniejszego roty.

Art. 353. Do służby szkoły głównéj należy dwóch rządzców gmachów szkoły głównéj, sześciu pedelów, z których dwóch starszych, a 4 młodszych; dwóch felczerów przy klinikach, trzech woźnych, dwóch szwajcarów, czterech posługaczy i 8miu stróżów. Powyższą służbę mianuje rektor, a płace każdego indywiduum oznacza etat szkoły głównéj.

Dział szósty. O zakładach naukowych prywatnych.

ROZDZIAŁ I.

Art. 354. Wszystkie w Królestwie Polskiém zakłady naukowe prywatne tak męskie jako i żeńskie, niemniéj guwernerowie, domowi nauczyciele i nauczycielki zostają pod zarządem i zawiadywaniem komisyi rządowéj wyznań i oświecenia publicznego.

Art. 355. Żaden instytut naukowy prywatny, nie może być zaprowadzony bez pozwolenia komisyi rządowéj wyznań i oświecenia publicznego.

Art. 356. Instytuta naukowe prywatne mogą być trojakiego rodzaju: 1) dla wykładania nauk uczniom przychodzącym do instytutu, to jest szkoły; 2) dla wykładania nauk, a zarazem utrzymywania i wychowania uczniów t.j. pensye, i 3) dla utrzymania uczniów uczęszczających do szkół rządowych, tudzież dla powtarzania z nimi lekcyi.

Art. 357. Uczyć w jednym zakładzie prywatnym dzieci płci obojga, dozwala się w samych tylko szkołach, z zastrzeżeniem wszakże, iż do takich zakładów dla płci obojga, dziewczęta mające więcéj jak lat jedenaście skończonych, przyjmowane być nie powinny, i że dla dzieci każdéj płci przeznaczyć należy do nauki oddzielne izby.

Art. 358. Szczegółowe przepisy o warunkach zaprowadzenia instytutów prywatnych, o nadzorze władzy nad niemi, oraz o guwernerach, domowych nauczycielach i nauczycielkach, wyda rada administracyjna Królestwa na wniosek komisyi rządowéj wyznań i oświecenia publicznego.

Dział siódmy. Biblioteki, gabinety, muzeum sztuki, obserwatoryum, ogród botaniczny.

ROZDZIAŁ I.

Biblioteki.

Art. 359. Biblioteka główna i wszystkie biblioteki przy zakładach naukowych rządowych w Królestwie uważają się za jednę całość i zostają pod zwierzchniém zawiadywaniem dyrektora honorowego bibliotek w Królestwie, którego dyrektor główny prezydujący w komisyi rządowéj wyznań i oświecenia publicznego z pomiędzy ludzi znanych z nauki i zamiłowania w rzeczach bibliotecznych do nominacyi namiestnika w Królestwie przedstawiać będzie.

Art. 360. Dzisiejsza biblioteka rządowa nazywać się będzie biblioteką główną i zostawać ma w teraźniejszém swém pomieszczeniu

Art. 361. Pierwszy zakład biblioteki głównéj obejmuje:

a) Dzisiejszą bibliotekę rządową.

b) Bibliotekę b. instytutu szlacheckiego.

c) Bibliotekę dzisiejszéj akademii medycznéj, oprócz biblioteki studenckiéj.

d) Bibliotekę umieszczoną obecnie przy warszawskich departamentach rządowego senatu.

e) Część biblioteki po komisyi kodyfikacyjnéj, która do użytku radzie stanu oddaną nie została.

Art. 362. Gabinet medalów, pomnożony gabinetem b. instytutu szlacheckiego, także zbiór numizmatycznych odlewów i odcisków przyłączają się do biblioteki głównéj. Tamże należą wszystkie pamiątki historyczne i archeologiczne zbiory.

Art. 363. Biblioteka główna jest zarazem biblioteką szkoły głównéj.

Art. 364. Pod zwierzchniém zawiadywaniem dyrektora honorowego bibliotek, do składu urzędników, dozorujących bibliotekę główną i w niéj pracujących należą:

a) Bibliotekarz, podbibliotekarz i kustosz.

b) Sekretarz utrzymujący korespondencyą, kierujący kancelaryą i dwaj pisarze.

Sekretarz i pisarze będą zarazem pomocni dyrektorowi honorowemu bibliotek w czynnościach kancelaryjnych.

c) Pomocnik będący zarazem konserwatorem zbiorów i nadzorcą w lektoryum.

Art. 365. Wszystkich powyżéj wymienionych urzędników naznacza komisya rządowa, po zasiągnieniu opinii dyrektora honorowego.

Służbę naznacza sam dyrektor honorowy na wniosek bibliotekarza.

Art. 366. Przy bibliotece głównéj będzie oddzielne lektoryum. codziennie w pewnych godzinach dla publiczności otwarte. Oprócz tego profesorowie szkoły głównéj będą mieli osobną salę, dla czytania pism i zbiorowych i peryodycznych, jakie biblioteka zapisywać będzie, oraz dzieł, któreby im do domów wypożyczone być nie mogły.

Art. 367. Nad wszelkiemi zakupami i zapisywaniem dzieł, wymianą duplikatów lub ich przedażą, dla wzbogacenia biblioteki głównéj, czuwa bezpośrednio dyrektor główny, prezydujący w komisyi rządowéj wyzn. i oświecenia publicznego.

W tym celu wydziały szkoły głównéj, zwierzchnicy szkół wyższych specyalnych i zwierzchnicy zakładów naukowych średnich przedstawiają mu desiderata, które dytektor główny, w miarę uznania potrzeby, bądź to za zniesieniem się z dyrektorem honorowym biblioteki, bądź prosto od siebie uskutecznić poleca.

Art. 368. Profesorowie szkoły głównéj będą mogli brać z bilioteki dzieła do ich przedmiotów odnoszące się i inne za własnym rewersem, osoby zaś do hierarchii szkólnéj nie należące, tylko za upoważnieniem komisyi rządowéj.

Art. 369. Etat biblioteki głównéj oprócz płac jéj urzędników i służby, obejmować ma fundusz roczny na wzbogacenie tak biblioteki głównéj, jako i należących do niéj zbiorów, w dzieła, w pisma peryodyczne, oraz w inne przedmioty.

Art. 370. Komisya rządowa wyznań i oświecenia publicznego, na wniosek dyrektora honorowego bibliotek oznaczy szczegóły urządzenia i utrzymania biblioteki głównéj, sposób udzielania z niéj książek, pomnażania i konserwowania jéj zbiorów.

ROZDZIAŁ II.

Gabinety szkoły głównéj, obserwatoryum, ogród botaniczny.

Art. 371. Wszystkie gabinety dzisiejszéj akademii medyko-chirurgicznéj z dołączeniem gabinetów zoologicznego i mineralogicznego, które dotąd pod osobnym zarządem się znajdowały, stanowić będą zbiory i gabinety szkoły głównéj i przechodzą pod jéj zawiadywanie.

Art. 372. Każdy z tych gabinetów oddaje się pod najbliższy nadzór właściwego profesora.

Art. 373. Gabinety: zoologiczny i mineralogiczny, zostają do dalszego rozporządzenia w dotychczasowém swém pomieszczeniu, a narzędzia fizyczne po b. uniwersytecie połączone być mają z gabinetem fizycznym szkoły głównéj.

Art. 374. Gabinety: zoologiczny i mineralogiczny w pewne oznaczone dni, otwarte być mają dla publiczności. Oddzielne dni i godziny oznaczone zostaną dla samych tylko studentów.

Art. 375. Wydatki na utrzymanie i pomnożenie powyższych dwóch gabinetów, również płace dwóch ich konserwatorów i służby przechodzą na etat szkoły głównéj.

Art. 376. Obserwatoryum astronomiczne i ogród botaniczny zostają i nadal w zawiadywaniu bezpośredniém komisyi rządowéj i w warunkach najbliższego zarządu, jaki był dotąd. Częścią tylko naukową w obserwatoryum, zawiadywać ma profesor astronomii, a częścią naukową w ogrodzie botanicznym profesor botaniki, którzy co do naukowych potrzeb tych zakładów czynić będą przedstawienia swe do komisyi rządowéj za pośrednictwem rektora szkoły głównéj.

Art. 377. Starszy adjunkt przy zarządzającym obserwatoryum będzie razem konserwatorem wszystkich tam znajdujących się zbiorów. Obowiązkiem jego jest najbliższy nadzór i całość narzędzi, robienie obserwacyi i pomoc praktyczna studentom w ich nauce, adjunkta naznacza komisya rządowa na przedstawienie zarządzającego obserwatoryum.

ROZDZIAŁ III.

Muzeum sztuk pięknych.

Art. 378. Do muzeum sztuk pięknych należą: zbiory rycin, jakie się znajdują w dzisiejszéj bibliotece rządowéj i w szkole sztuk pięknych; obrazy olejne, jakie są w zawiadywaniu téjże szkoły, odlewy gipsowe rzeźb, znajdujące się dotąd w zawiadywaniu dyrektora gabinetów.

Art. 379. Wzory rysunkowe, tudzież osobne odlewy gipsowe figur, części ciała i ornamentów do wykładu rysunków zwyczajnych, architektonicznych i rzeźby należące, nie wchodzą w skład muzeum i pozostają pod bezpośredniém zawiadywaniem dyrektora szkoły sztuk pięknych.

Art. 380. Gabinet rycin i obrazy olejne, mieścić się będą w salach dzisiejszéj szkoły sztuk pięknych; a odlewy gipsowe zostają do dalszego rozporządzenia w dotychczasowém swém pomieszczeniu,

Art. 381. Muzeum sztuk pięknych zależy wprost od dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowéj wyznań i oświecenia publicznego i będzie w zawiadywaniu dyrektora honorowego muzeum, którego dyrektor główny z pomiędzy znawców i miłośników sztuki do nominacyi namiestnika przedstawiać będzie.

Art. 382. Dyrektor honorowy muzeum do utrzymywania spisu wszystkich przedmiotów muzeum, przygotowania przedstawień tyczących się jego pomnożenia, prowadzenia korespondencyi, będzie miał pomocnika, który będzie oraz konserwatorem wszystkich zbiorów, należących do muzeum sztuk pięknych.

Pomocnik pobierać będzie płacę etatową.

Art. 383. W dni oznaczone muzeum ma być otwarte dla publiczności.

Uczniowie szkoły sztuk pięknych mogą i w innym czasie za zniesieniem się dyrektora szkoły z dyrektorem muzeum ze zbiorów jego korzystać.

Osobom obcym, tylko za pozwoleniem dyrektora honorowego, wolno będzie kopjować obrazy lub przerysowywać rzeźby z odlewów gipsowych.

Art. 384. Galerya obrazów powiększana być ma stopniowo, za decyzyą dyrektora głównego prezydującego w komisyi

rządowéj wyznań i oświecenia publicznego, bądź nabywaniem pojedyńczych oryginałów, bądź znamienitych kopii, a także nabytkiem całkowitych zbiorów; tym ostatnim sposobem wszakże, za osobném na każdy raz postanowieniem rady administracyjnéj, na wniosek dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowéj wyznań i oświecenia publicznego.

Nadto, corocznie za decyzyami dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowéj wyznań i oświecenia publicznego, na przedstawienie dyrektora honorowego muzeów, nabywane być mogą kopie dzieł mistrzowskich, które stypendyści szkoły sztuk pięknych, lub inni jéj uczniowie podróżu ący zagranicą nadsyłać będą. Fundusz stały na ten cel, jak równie na pomnożenie gabinetu odlewów gipsowych i zbioru rycin, zamieszczony jest oddzielnie na etacie.

Dział ósmy.

ROZDZIAŁ I.

Rozporządzenia ogólne.

Art. 385. Radzie administracyjnéj pozostawia się, na wniosek komisyi rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego, zmieniać lub uzupełniać programata przedmiotów, wykładanych w zakładach naukowych, a w skutku tego czynić odpowiednie w etatach ich zmiany.

Art. 386. Przepisy względem karności szkólnéj w rozmaitych zakładach naukowych, oraz względem egzaminów, mających się zdawać tak w tych zakładach, jako téż w radzie wychowania publicznego, wyda rada administracyjna na wniosek komisyi rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Art. 387. Wszelkie niniejszéj ustawie przeciwne postanowienia lub rozporządzenia uchylone zostają.

Do artykułu 352.

Rota przysięgi dla profesorów, adjunktów, lektorów i urzędników klasowych szkoły głównéj, niemniéj dla lektora.

„Ja niżéj podpisany przyrzekam i przysięgam Bogu wszechmogącemu w Trójcy świętéj jedynemu, jako obowiązki urzędu mego, jako..... prawem oznaczone, wypełniać będę sumiennie i tak zawsze we wszystkiém i wszędzie postępować będę, jak przystoi na wiernego poddanego Jego Cesarsko Królewskiéj Mości, Naj. cesarza i króla Aleksandra II i następcy tronu Jego C. W. wielkiego księcia cesarzewicza Mikołaja Aleksandrowicza.

(Wyrażenia religijne według wyznań przysięgającego.)

— Ustawa tycząca się praw nadanych Starozakonnym brzmi:

Wypis z protokółu sekretaryatu stanu Król. Pol.

Z Bożéj łaski my Aleksander II, cesarz i samowładca wszech Rosyi, król polski, wielki książę finlandzki, etc., etc., etc. Biorąc na uwagę, że dekret króla saskiego, księcia warszawskiego, z d. 19 listopada 1808 r. zawieszający żydów naszego Królestwa Polskiego aż do dalszéj decyzyi rządu w nabywaniu dóbr nieruchomych, tudzież art. 16 księgi I. kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego i inne urządzenia, przez które żydzi, poddani Królestwa Polskiego, w używaniu niektórych praw cywilnych są ograniczeni lub wyjątkowym przepisom poddani, zostają w związku z dekretem króla saskiego z d. 17 października 1808 r., mocą którego mieszkańcy w teraźniejszém Królestwie Polskiém osiedli, wyznający religią Mojżesza, w używaniu praw politycznych zostali zawieszeni, a wszystkie te rozporządzenia nie odpowiadają ogólnym zasadom obowiązującego w Królestwie naszém prawodawstwa, oraz duchowi ukazu naszego z d. 24 maja (5 czerwca) 1861 r. w przedmiocie wyborów do rad powiatowych, miejskich i gubernialnych, który wszystkich poddanych naszego Królestwa Polskiego, bez różnicy stanu i wyznania, pisać i czytać po polsku umiejących, do wyborów na członków rad pomienionych dopuścił; zważywszy daléj, że za zniesieniem pańszczyzny ustanie jeden z powodów zakazania żydom nabywania dóbr ziemskich, a którym jest ten: iżby oni zwierzchnictwa dominialnego nad ludem chrześciańskim, opierającego się na stosunku pańszczyznianym, nie dostępowali; zważywszy, że przepisy ograniczające żydów co do możności zamieszkiwania w niektórych miejscach, zmiany wymagają; zważywszy z drugiéj strony, że żydzi za przypuszczeniem ich do dobrodziejstw powszechnego prawa krajowego, powinni w czynnościach życia cywilnego zaniechać używania języka i pisma osobnego; zważywszy nakoniec, że inne również urządzenia szczegółowe dotyczące żydów w Królestwie Polskiém, tak pod względem prawa zajmowania się rzemiosłami, przemysłem i handlem, jako i co do podatków oddzielnych, tę część mieszkańców kraju dotykających, potrzebują przejrzenia i zastósowania do obecnego stanu prawodawstwa w Królestwie Polskiém, po wysłuchaniu rady stanu, na przedstawienie p. o. namiestnika naszego w Królestwie Polskiém, postanowiliśmy i stanowimy co następuje:

Art. 1. Zaprowadzone dekretem króla saskiego, księcia warszawskiego z d. 19 listopada 1808 r. zawieszenie żydów, poddanych naszego Królestwa Polskiego, w wolności kupowania i jakiegokolwiek nabywania na własność dóbr ziemskich nieruchomych, uchyla się z następującemi jedynie zastrzeżeniami:

a) że w nabytych przez siebie dobrach nie mogą do lat 10 od ogłoszenia niniejszego ukazu, sprawować urzędu wójta gminy lub zastępcy tegoż, na które to urzędy, wybór i nominacyą z osób wyznania chrześciańskiego, na przedstawienie właściciela dóbr, władza rządowa dopełniać będzie, koszta zaś utrzymania wójta gminy, w określonych przepisami granicach, właściciel ponosić winien.

b) że osady rolne pańszczyzniane, pod ukaz z r. 1846 podpadające, nie mogą być nabywane przez żydów od posiadających je osadników, dopóki robocizna przymusowa z tych osad należna, czynszem wieczystym zastąpiona nie zostanie;

c) że prawo kollacyi i prezentowania beneficiów kościelnych, w dobrach przez żydów nabytych, o ileby prawo to wraz z dobrami na rzecz ich przechodzić miało, do rządu należeć będzie, co wszakże nie uwalnia starozakonnego nabywcę dóbr od obowiązku z tytułu dziedzictwa dóbr, łącznie z współparafianami, w odpowiednim do ogólnych, obowiązujących w téj mierze przepisów, stosunku, przykładania się do składek na utrzymanie kościoła, zabudowań plebańskich, cmentarzy itp.:

d) że co do wykonywania propinacyi i wyszynku trunku w dobrach, żydzi nabywający dobra ziemskie, stosować się mają ściśle do obowiązujących obecnie przepisów.

Art. 2. Ograniczenia i zakazy co do możności zamieszkiwania żydów w miastach lub niektórych ich częściach, oraz wsiach, z jakichbądź tytułów, przywilejów lub urządzeń wypływające, jak niemniéj w pasie granicznym 21 wiorstowym, niniejszém uchylają się.

Art. 3. W miastach wszelkich Królestwa, żydzi nabywać mogą na własność pod jakimbądź prawnym tytułem, domy i wszelkie inne nieruchomości. Przeciwne temu ograniczenia i zakazy, z postanowienia królewskiego z d. 19 (31) lipca 1821 r. i innych wynikające, uchylają się.

Art. 4. Żydzi, poddani Królestwa Polskiego, na równi z innymi mieszkańcami, mogą być świadkami wiarogodnymi przy wszystkich aktach notaryalnych i aktach stanu cywilnego, o ile znajdują się w warunkach przepisanych ogólnemi prawami.

Art. 5. Nie będzie także odtąd w sprawach kryminalnych czyniona różnica pomiędzy zeznaniami chrześcian a żydów i dla tego rozporządzenia § 335 w ustępie 7, tudzież § 357 w ustępie 8 obowiązującéj dotąd ordynacyi kryminalnéj pruskiéj, niniejszém uchylają się.

Art. 6. W miejsce teraźniejszéj formy przysięgi dla żydów, używanéj przy świadczeniu w sprawach cywilnych i kryminalnych, niemniéj w przysięgach deferowanéj, referowanéj, z urzędu naznaczanéj i przy inwentarzach, ustanawia się forma przysięgi dla żydów, w osnowie, do ukazu niniejszego dołączonéj.

Art. 7. Od ogłoszenia niniejszego ukazu, żadne czynności cywilne lub handlowe piśmienne, jakoto: testamenta, umowy, zobowiązania, obligi, weksle, rachunki, księgi i korespondencye handlowe, oraz inne jakiebądź akta i dokumenta, nie będą mogły być spisywane lub podpisywane w języku hebrajskim lub żydowsko-niemieckim, ani w jakimbądź języku pismem hebrajskiém, a to pod nieważnością aktu samém przez się prawem.

Art. 8. Radzie administracyjnéj naszego Królestwa Polskiego polecamy zarządzić władzom, do których to należy, przejrzenie przepisów w Królestwie Polskiém dotąd obowiązujących co do żydów, pod względem wolności prowadzenia rzemiosł, handlu i przemysłu, tudzież co się dotyczy podatków szczególnych, na tę część ludności oddzielnie nałożonych. Rada administracyjna zaprojektuje nam zmiany, jakieby w téj mierze, ze względem na obecne prawodawstwo w Królestwie, oraz na potrzebę skarbu Królestwa, stopniowo zaprowadzić wypadało.

Art. 9. Wykonanie niniejszego ukazu, który w Dzienniku Praw zamieszczony być ma, radzie administracyjnéj naszego Królestwa Polskiego polecamy.

Dan w Carskiém Siele, d. 24 maja (5 czerwca) 1862 r. (podpisano) Aleksander, przez cesarza i króla minister sekretarz stanu, (podp.) J. Tymowski.

Do art. 6. Forma przysięgi dla żydów. Urzędnik przysięgę odbierający, w obecności duchownego wyznania Mojżeszowego, wyłoży przysięgającemu skutki prawne krzywoprzysięstwa i odpowiednie przepisy kodeksu kar głównych i poprawczych mu odczyta. Następnie, wykonywający przysięgę trzymać będzie w ręku podczas téjże, rodał, to jest pięć ksiąg Mojżesza na pargaminie. Przed wykonaniem przysięgi, asystystujący duchowny wystawi przysięgającemu, że podług tradycyi religijnéj wstrząsła się ziemia cała, kiedy przy ogłoszeniu na górze Synai, słyszeć się dały słowa: „Nie będziesz brał imienia Boga Twego nadaremno“, że podług pisma św. wszelkie naruszenie przepisów zakonu, mogą być przed sądem Bożym przebaczone, tylko krzywoprzysięstwo nigdy bez kary pozostać nie może. Potém przysięgający mówić będzie za urzędnikiem w obec duchownego. „Przysięgam na Boga Adonaj, na Boga Izraela, z czystém sercem, bez żadnéj innéj ukrytéj myśli i z wiadomością skutków krzywoprzysięstwa w prawie Boskiém i ludzkiém, że“ powtarzając następnie rotę przez sąd ustanowioną. Po ukończeniu zeznania rotą objętego, przysięgający mówić będzie: „Jako to wszystko rzetelnie zeznałem, i że przysięga moja jest sprawiedliwa, czysta i prawdziwa, mogę zawsze zdać sprawę przed Bogiem Idonaj, przed Bogiem Izraela, i tak niechaj mi Bóg Wszechmogący na duszy i na ciele dopomoże. Amen.“

Mińsk, 16 czerwca. Donoszą ztąd do Czasu: Po licznych nadużyciach i prześladowaniach doznanych przez mieszkańców Mińska litewskiego, popłynęła i u nas dnia 14 czerwca, podobnie jak wprzód w Warszawie i Wilnie, niewinna krew bezbronnych, dziatwy i kobiet, przelana na rozkaz władz wojskowych.

Od przeszłorocznéj jesieni miasto nasze widziało nieustannie przewożonych z Korony braci na Sybir, do Orenburga lub w odległe gubernie Rosyi. Witaliśmy ich jako rodaków i męczenników sprawy narodowéj. Chociaż przewożono ich zawsze w nocy lub nad ranem, zbierał się liczny tłum ludu, by po raz pierwszy, a może ostatni, uścisnąć braterskie dłonie rodaków z nad Wisły, ciemiężonych za wspólną ojczyznę; a takich męczenników przewieziono przez Mińsk w tym i w przeszłym roku przeszło już dwieście osób. Do dzisiejszego dnia kroki władz rosyjskich przeciw przyjmowaniu więźni ograniczały się na wzbranianiu przystępu i okazania jakiéjbądź pomocy dla uwięzionych, co dawało się uskutecznić jedynie po wielu trudach i pod wielką tajemnicą. Dnia 14 czerwca dowiedzieliśmy się, że mają przewozić trzech więźni z Warszawy; jakoż liczny tłum ludu zaczął się wysypywać za miasto i zaległ gościniec od Warszawy idący. O pół do dziewiątéj wieczorem ukazał się pędzący kozak, a wkrótce za nim na dwóch pocztowych kibitkach, postrzegliśmy wiezionych nieszczęśliwych, okrążonych eskortą trzydziestu kozaków. Lud wyciągnął ręce, chcąc powitać braci, lecz kozacy uszykowawszy się naokoło kibitek, cwałem ruszyli do ataku dla rozpędzenia ludu używając lanc i nahajek; to jednak nie zraziło publiczności, która zaczęła pospieszać na drugą stronę miasta, by pożegnać wiezionych. Konie prędko przeprzężono i kwadrans na jedenastą postrzegliśmy nieszczęśliwych wywożonych, okrążonych już setką kozaków. Lud zaległ przedmieście nazwane Komarówką; kozacy postrzegłszy zebranych, stanęli i posłali o pomoc, jakby lękając się bezbronnych. Nie widząc jednak zaczepki ze strony ludu, który chciał tylko uścisnąć się z więzionymi braćmi, kozacy ruszyli otaczając kibitki; lud wydał okrzyk pożegnania, wyciągnął dłonie, powiewał chustkami, więźniowie przejechali, nawzajem kłaniając się i dziękując. Lud począł się rozchodzić, gdy w tym nadchodząca nowa setka kozaków i batalion wojska uderzył na bezbronnych, używając zwykłych żołnierzowi rosyjskiemu wyrażeń obrażających kobiety dość licznie zebrane. Napad ten zmusił tłum do ustąpienia do przyległego lasu. Nie uważając, że nikt żadnego nie dawał oporu, kozacy bili i kłuli pikami, chwytali pierwszego lepszego a prowadząc do więzienia bezbronnych i niewinnych bili nahajkami; inni rąbali nawet pałaszami, kłuli pikami. Szczególniéj cierpieli młodzież i niewiasty. Pośród nocy rozlegający się krzyk partego bagnetami i lancami tłumu, jęk ranionych kobiet i dzieci, straszną przedstawiał scenę. Ciężko ranionych jest kilkanaście osób; nazwisk z wiadomych powodów nie możemy wymienić, za wiarogodność faktów ręczymy.

Już to nasze miasto cieszy się szczególniejszą łaskawością sądów teraźniejszego wojennego gubernatora, Kuszelewa. Jako dowód jego humanitarnego postępowania możemy zacytować fakt zasłania p. Wojniłowicza do Orenburga, jedynie za to, że szedł po mieście w odzieniu uszytém z prostego szarego sukna. Między przewożonymi w d. 14 t. m. z Warszawy przez Mińsk byli: Plewako, Trzaskowski i Podziałkowski.

AUSTRYA.

Lwów, 4 lipca. Założona niedawno temu Gazeta Narodowa taka jaka dotąd była, nie istnieje więcéj. Czytelnicy téj Gazety otrzymali wczoraj w miejsce numeru, następujące uwiadomienie:

„Od wydawcy Gazety Narodowéj. Dotychczasowa redakcya Gazety Narodowéj ustąpiła. Zorganizowanie redakcyi nowéj wymaga kilka dni czasu. Z tego powodu Gazeta wyjdzie dopiero w poniedziałek tj. d. 7 lipca. Naczelny kierunek redakcyi Gazety Narodowéj obejmie p. Jan Dobrzański, główny redaktor dawniejszéj Gazety Narodowéj z r. 1848, a od lat 10 główny kierownik Dziennika Literackiego. W skład redakcyi jako stali współpracownicy weszli już obecnie pp. dr. Ludwik Gumplowicz, Włodzimierz Baczyński, Ludwik Powidaj, a feletonem zajmować się będzie p. Mieczysław Romanowski. Program nowéj redakcyi umieszczony będzie w następnym numerze. Że niedostatki dotychczasowéj Gazety Narodowéj usunięte będą stanowczo, mamy rękojmią w imieniu doświadczonego w dziennikarskim zawodzie i w życiu politycznem pisarza, który obejmuje kierownictwo, i znanych z talentu i zacnych zasad spółpracowników. Donosząc o téj szczęśliwéj zmianie czytelnikom wydawanego przezemnie pisma, zaprasza zarazem do prenumeraty na bieżący kwartał, która wynosi i t. d. Karol Stupnicki.“

— P. Karól Cieszewski, były redaktor Czytelni dla młodzieży, pisma w którém starał się budzić ducha narodowego w młodzieży, jak wiadomo ściągnął na siebie kilka procesów prasowych, a obwiniony o zdradę stanu i zaburzenie publicznego spokoju, już od kilku miesięcy znajduje się w więzieniu. Wydał on obecnie powieść dwutomową pod napisem Talizman, napisaną z talentem, do któréj wziął osnowę z chwili i stósunków obecnych, a któréj rzecz się dzieje przeważnie we Lwowie. Przypomina on się w ten sposób publiczności, dla któréj pracował.

Wiedeń, 5 lipca. P. Schmerling oświadczył się z zamiarem zwołania sejmów krajowych w miesiącu listopadzie; o sejmie węgierskim jednak nie wspomniał.

Do niezliczonych kłopotów wewnętrznych i zagranicznych Austryi przybył nowy: rozwinięcie się kwestyi słowiańskiéj w dzierżawach tureckich. Ruch ten posiada dwa własne ogniska, które żadnego z wewnątrz podsycania nie potrzebując, dostatecznie są zorganizowane, by przeprowadzić myśl narodową: są niemi Serbia i Czarnogóra. Stosunek Austryi do tego ruchu Słowian tureckich jaki jest a jaki być winien, w taki sposób przedstawia Gaz. Warszawska:

„Bez domięszania i szukania żywiołu zagranicznego, Słowianie tureccy mogli liczyć na siebie samych i przygotowywali się ku temu stopniowo, uzupełniając organizacyą Serbii z jednéj a rozpoczynając organizacyą Czarnogórza z drugiéj strony. Jeżeli Porta dziś do wojny występuje, czyni to nie tyle z powodu jakichś istotnych uraz, jak raczéj w chęci przecięcia owych organizacyjnych robót: atakując, mniéj ma na widoku teraźniejszość jak przyszłość. O ile przy niedość jasnych z owych stron wiadomościach wnioskować możemy, zdaje się, że tak książę serbski jak książę czarnogórski nie spieszyli się z wystąpieniem, widocznie w celu lepszego przygotowania się do niego; przyspieszenie starcia spowodowały niezależne od nich wypadki. Przypuszczalny rozwój tych wypadków, raczéj wojenny jak dyplomatyczny, stawia Austryą w trudnéj alternatywie: albo wyrzeczenia się wpływu na Słowian tureckich, albo odstąpienia od swéj zachowawczéj w kwestyi wschodniéj polityki. Nieraz już oskarżano ks. Metternicha o lekkomyślność; dziś to oskarżenie znowu się powtarza. Jak Włochy z wyrażenia jeograficznego stały się silném ciałem politycznem, tak Słowiańszczyzna południowa, którą książę arcykaclerz uważał tylko za mrzonkę, albo raczéj za narzędzie bezwiedne, zręcznie przez wrogów Turcyi używane, dopomina się o byt. Gdy idea słowiańska po raz pierwszy odezwała się dobitniéj sformułowaną nad Dunajem, Sawą, Morawą, Narentą, gabinet austryacki najprzód się uląkł, sądząc ją słusznie od zewnątrz poddmuchaną; następnie, starym swym zwyczajem, użył jéj do walczenia przeciw madziaryzmowi, ale nigdy nie przyjął jéj szczerze, nigdy na jéj czele stanąć nie umiał i to naczelnictwo na długo innym sobie z ręki wydrzeć pozwolił. Jeżeli działano w Bośnii i Krainie tureckiéj, to więcéj w religijnym interesie, popierając Franciszkan apostołujących katolicyzm; stając jako protektorowie tego wyznania, starano się mieć rękę w spraw. ch miejscowych, by w danym czasie, za pomocą drobnych szykan, wpływ swój wywierać. Tęż samę politykę spotykamy w za-

chowaniu się Austryi względem drugiego, nader ważnego na Wschodzie plemienia, względem Rumunów. Książę Metternich był przekonania, że dyplomacya daleko więcéj może jak idee, dla tego starał się głównie o kruczki i przyczepki. W r. 1848 przekonał się, że idea, gdy wzrośnie, najgrubsze i najzręczniéj splecione siatki rozrywa, nie bawiąc się w ich rozplątywanie: ale ta nauka przyszła dlań zapóźno. Dzisiejsza, jak ją nazywają, odmłodzona a może tylko na młodo ukwefiona Austrya, zdaje się lepiéj ów stosunek idei do faktów pojmować; brak jéj jednak odwagi i siły. Odwagi, by zerwać z tradycyą metternichowską, germańską, pomimo dowiedzionych z niéj szkód, bo o sprawiedliwości i mówić nie można; siły, by nie zrywając z dawnym systemem, wyciągnąć śmiało ręce ku Słowianom. Austrya dziś, chociażby tylko z tytułu sąsiedztwa, jest urodzonym opiekunem chrześcian na Wschodzie, a jak mało dba o ten charakter, widzimy z wytrwałego podpierania Porty we wszystkich jéj wiarołomstwach. Jako mocarstwo przeważnie słowiańskie, powinnaby podać rękę Słowianom tureckim, ale germanizacya Czech, Morawy, Iliryi i bez wyjątku wszystkich prowincyi jéj berłu podległych, a któréj dotąd zrzec się nie chce pomimo wszystkich patentów, krępuje jej ręce. Gdyby południowi Słowianie austryaccy mogli się z Austryą ściśle i szczerze zjednoczyć, co przy dzisiejszych centralistowsko-germańskich dążeniach jest niepodobném, wywrzećby musieli potężny wpływ przyciągający na Słowiańszczyznę turecką. Ku temu jednak potrzeba szerokich, śmiałych ustąpień a nie lękliwéj konstytucyi lutowéj; półustąpienia nikogo niezadowolnią, jak półśrodki nic nie zdobędą. Półustąpieniami Austrya wzmocniła tylko opór, rosnący ciągle od niedotrzymanych z roku 1848 obietnic, pozwoliła go oblec w formę jawniejszą, legalniejszą, wyrobić się i spotężnieć. W województwie Serbskiém i Chorwacyi posiada Austrya narzędzia do wielkiego na Wschodzie działania, targując się jednak z niemi o każde ustępstwo i wszelkie słuszne żądania odrzucając, nietylko osłabia to narzędzie, ale może je ujrzeć z czasem zwrócone przeciw sobie. Ten stan rzeczy dobrze jest znanym w Wiedniu; ale dawna polityka wyczekiwania i zwłoki nie pozwala na szybkość postanowienia, którego bieg dzisiejszych wypadków wymaga. Uznając legitymiczność Porty, Austrya nie śmie jednak otwarcie wystąpić przeciw powstańcom, nie śmie zaś tak z obawy własnych poddanych, jak z obawy o skutki w przyszłości. Słusznie stawia jéj zarzut jeden z publicystów austryackich, zresztą przyjazny rządowi, że polityka Austryi kuleje, że rzecz poświęca dla pozoru, że sama w siebie nie wierzy; że z żadnéj strony krytyki nie wytrzymuje; nasze stulecie zaś taki obrót bierze, iż szczerość zawsze jeszcze może być uważaną za najlepszą politykę."

Zbyteczną byłoby dodawać, że Austrya ani myśli wstąpić na drogę, którąby do niéj Słowian mogła przyciągnąć, owszem swoje zbawienie widzi w niemczącéj centralizacyi, która trzymać ją będzie dopóty, dopóki za dojrzeniem narodowego ruchu w jéj łonie i po zewnątrz jéj granic, nie wystąpią wypadki z argumentami logiki faktów nieprzepartéj.

— W Pradze miano przez chwilę na myśli naprzeciw zjazdowi niemieckiemu w Frankfurcie postawić zjazd słowiański; odstąpiono jednak od tego ponieważ na udział Polaków liczyć nie mogą. Narodowość bowiem polska nie utonęła w idei plemienności.

— Pomiędzy skazanymi w ostatnim wielkim procesie wytoczonym przeciwko redaktorom dzienników autonomistycznych wychodzących w Wiedniu w języku niemieckim, znajduje się jak wiadomo, także redaktor dawniéj dziennika, dziś tygodnika Ost u. West, dr. Tkalacz. Otóż komitat werowitycki zawezwał kancelaryą nadworną chorwacko-słoweńską „aby tego nadzwyczaj utalentowanego, wytrwałego i świadomego obrońcę narodowości zwłaszcza słowiańskiéj, który za prawa narodowe konstytucyjne przeciw napaściom centralistycznych władz dzielnie i z poświęceniem w obec całéj Europy występował, i z tego powodu zaplątał się w śledztwo, broniła. Kancelarya nadworna uprasza się, ażeby nad redaktorem Tkalaczem jako synem królestwa trójjedynego rozciągnęła szczególną opiekę i w razie skazania go wyjednała mu ułaskawienie."

— W Zagrzebiu jakiś włoski balwierz przed kilku laty założył salon dla trefienia włosów, i na godle umieścił napis niemiecki. Przed rokiem za rozbudzeniem się ruchu narodowego zamienił napis na chorwacki, kiedy jednak teraz mu się znowu zdawało, że niemiecka centralizacya na dobre weźmie górę, skarbiąc sobie jéj łaski, napis chorwacki zamienił na niemiecki. W nocy z 2 na 3 czerwca zebrał się tłum rozdrażniony, a wytłukłszy mu okna, udał się następnie przed trzy gmachy rządowe i pozdejmował z nich orły cesarskie. Wytoczono śledztwo, ale jak dotąd, bez skutku.

FRANCYA.

Paryż, 5 lipca. Jeden z dzisiejszych dzienników utrzymuje, jako w poufnych swoich sprawozdaniach jenerał Lorencez donosi, że związek między Orizabą i Vera Cruz jest mocno utrudniony i żeby mu się posiłki mocno przydały; wiadomo, że rząd już mu te posiłki (w ilości 2000 ludzi) posłał. Zresztą obiegają tutaj bardzo ważne, a jak się zdaje prawdopodobne wieści, że rząd francuski dał się nareszcie pouczyć przez wypadki i nie dwuznaczne objawy opinii publicznéj i odstępuje nie tylko od kandydatury arcyksięcia Maksymiliana, ale i w ogóle od zamiaru uszczęśliwienia Meksyku, zaprowadzenia w nim rządu monarchicznego i zwalenia władzy Juareza. Francya chce tylko ocalić swój honor wojskowy i uzyskać zadośćuczynienie za doznane krzywdy, wyrzekając się Juareza i wspólnictwa z nim. Zaręczają, że za dni kilka Constitutionnel ogłosi artykuł w tym duchu napisany. Szczerze cieszylibyśmy się, gdyby wiadomości te były prawdziwe, tym sposobem mógłby bowiem rząd francuski krajowi swemu oszczędzić znacznych strat i zwrócić działalność swoję w inną stronę, gdzieby na istotniejszy wyszła pożytek. Jest tutaj w wyższych kołach przekonanie, że wkrótce po ustąpieniu Francuzów, musi Meksyk, nie mający sił zgodnych i umysłu organizacyjnego w sobie samym, wpaść w ręce północnych Amerykanów, którzy w swoim czasie nieomieszkają wydrzeć Hiszpanom wyspy Kuby i ukarać ich takim sposobem pośrednio za ich postępowanie względem Francuzów w obecnéj wyprawie Meksykańskiéj. Mimo pozornéj grzeczności i szczerości wiele skrytego wzajemnego gniewu między Paryżem i Madrytem. Niektóre dzienniki ogłaszają dzisiaj dwa listy napisane przez jednego z przybocznych oficerów Almontego do jenerałów meksykańskich O'Horana i Negretego, którzy bronili twierdz pod Puebłą; w imię dawnéj przyjaźni, wzywa ich piszący aby będące pod ich dowództwem cytadelle poddali i przeszli na stronę Francuzów. Rozumie się, że te nikczemne rady ze wzgardą odepchnięte zostały. Ostatnie sprawozdania z Meksyku potwierdzają wiadomość o śmierci naczelnego intendenta korpusu, pana Raoul, zacnego i odważnego człowieka, który zabity został kulą armatnią, na placu bitwy przewodząc rozdzielaniu żywności, która w wojsku francuskiém z tąż samą regularnością odbywa się wśród ognia jak i w pokoju.

— Gospodarze narzekają mocno tego roku we Francyi; owoce prawie wszędzie stracone, wino znacznie ucierpiało, a zboże w przecięciu tak złe, że ledwo miernego zbioru spodziewać się można.

— Panowie Baudran i Blachère wynaleźli sposób rytowania na miedzi za pomocą promieni słonecznych. Przez aparat heliograficzny słońce zamiast robić fotografy na papierze, wygryza miedzianą tablicę tak dokładnie, że można z niéj potém w zwyczajny sposób zdejmować wyborne odciski.

— Zdarzył się wczoraj w Paryżu dziwny wypadek. Jeden z lekarzy tutejszych, mający lat 50 zawołany został spiesznie do niebezpiecznie chorego. Przyszedłszy usiadł przy łóżku, schwycił chorego za puls, zbladł, wywrócił się, a gdy go podniesiono już nie żył. Chory tak się przeląkł i wstrząsł, że, choć był tak niebezpieczny, od téj chwili wyzdrowiał.

— Słychać że toczą się umowy między Petersburgiem i Paryżem aby doprowadzić do skutku zjazd Aleksandra II z Napoleonem III.

— Młoda królowa neapolitańska przejeżdżała wczoraj przez Francyą, z Marsylii do Strasburga, jadąc do Niemiec, aby odwiedzić w Possenhofen siostrę swoję cesarzową austryacką, któréj stan zdrowia jest podobno bardzo opłakany. Królowa neapolitańska chciała podobno jechać na Szwajcaryą, aby widzieć się tam z hr. Chambord, ale przedstawienia niektórych rządów zniewoliły ją do odstąpienia od téj myśli. Hrabia Chambord zresztą już wyjechał do Londynu wraz z siostrą swoją, księżną parmeńską. Królowa neapolitańska ma potém jechać do wód w Ems, dokąd przybędzie także jéj bratowa, księżna Trapani i minister Billault z Paryża.

— Wczoraj odbyła się w akademii francuskiéj uroczystość rozdania nagród Monthyon. Największe wrażenie zrobiła mowa hrabiego Montalemberta, ponieważ była pełna politycznych odnośni i przycinków.

— Utworzyła się w Paryżu: Kompania francuska bawełny algierskiéj, która sobie wzięła za zadanie na wielkie rozmiary zaprowadzić w Algieryi chodowanie bawełny.

— Ślub króla portugalskiego z księżniczką włoską Pią odbędzie się w Turynie w miesiącu wrześniu; książę Napoleon będzie przytomny temu obrządkowi. Nie ulega wątpliwości, że cesarz Napoleon głównie się przyczynił do skojarzenia tego małżeństwa, które wielkie wzbudziło nieukontentowanie na dworze madrydzkim i niemiłe zrobiło wrażenie w Londynie. Stósunki margrabiego Lavalette, jak donoszą z Rzymu, z władzą papieską są nadzwyczaj uprzejme, ale co do treści nic nie znaczące, podczas gdy zgoda tego dyplomaty z jenerałem Montebello znacznie psuć się zaczyna, ponieważ w istocie instrukcye jenerała są niezgodne z instrukcyami posła. Dziennik reakcyjny turyński Armonia pozwany został przez sąd za artykuł bardzo rządowi francuskiemu nieprzyjazny pod napisem: O trzynastu sumieniach Napoleona III. W następującym artykule dowodzi tenże sam dziennik, że tylko zasady legitymistowskie zbawić mogą Francyą,

— Nagłe pojawienie się Garibaldego w Turynie i ostatnie jego wycieczki naprowadzają niektórych na myśl, że przysposabia nową wyprawę, nie wiadomo jednak czy do Grecyi czy do Czarnogóry.

— Dyplomata francuski de Clercq wyjechał wczoraj z Paryża do Berlina podobno aby ostatecznie podpisać i zatwierdzić kontrakt handlowy z Prusami już od dawna ułożony, bez względu na inne państwa niemieckie, które będą mogły przystąpić każdego czasu, kiedy będą chiały.

— Ostatnia córka królowéj hiszpańskiéj ma całe dwie strony imion.

ANGLIA.

Londyn, 5 lipca. Ślub księżniczki Alicyi, drugiéj córki królowéj Wiktoryi, odbył się w Osborne dnia 1 lipca. Dawał go arcybiskup Jorku, ponieważ arcybiskup Kanterburski, w lata podeszły, z powodu choroby nie mógł przybyć. Królowa ukazała się w gronie czterech synów, w grubéj jeszcze żałobie po stracie męża. Ceremonia odbyła się w sposób następujący: Lordowie szambelanowie udawszy się do królowéj prowadzili ją od jéj komnat aż do miejsc przygotowanych po lewéj stronie ołtarza, gdzie królowa zasiadła wraz z synami, księżną Wellington, i księżną Athole, które jéj towarzyszyły. Następnie lord szambelan zaprowadził młodego pana, księcia Ludwika heskiego, do miejsca przygotowanego po prawéj stronie ołtarza, wraz z jego bratem, który mu towarzyszył. Po czém lord szambelan udał się na pokoje królewskie i sprowadził oblubienicę na lewą stronę ołtarza. Towarzyszył księżniczce stryj, książę saskokoburskogotajski, oraz siostry i księżna Anna Heska jako drużki. Naprzeciw królowéj stali rodzice młodego pana. Skoro oblubienica zajęła miejsce, zaczęła się ceremonia kościelna. Królowa czekała, aż po skończonym obrzędzie wszyscy odeszli, po czém wróciła na swoje pokoje. Inni udali się wszyscy do salonu. Wszyscy byli w zwykłém ranném ubraniu; mężczyzni w czarnym fraku, białéj kamizelce, szarych spodniach i czarnéj krawacie; damy w szarém lub wioletowém ranném ubraniu i szarych lub białych rękawiczkach. Spis osób przytomnych zawiera w Timesie przeszło pół łamu. O godzinie drugiéj dano śniadanie, po czém większa część gości wróciła do Londynu. Około godziny piątéj młoda para opuściła zamek Osborne i udała się do St. Clare na wyspę Wight. Saturday Rewiew z okoliczności tego małżeństwa zastanawia się nad następstwami dla Anglii, gdyby zabrakło w skutek przemian politycznych w Niemczech książąt i księżniczek protestanckich, z któremiby się rodzina panująca w Anglii związkami małżeńskiemi łączyć mogła, bo dotychczas związki z panującemi rodzinami niemieckiemi ochroniły Anglią od kłopotów, jakie kojarzenia się panujących z poddanymi zwykły sprowadzać. Gdyby zatém kiedyś, po latach wielu, przyjść miało do zlania się Niemiec w jedno polityczne ciało, Saturday Rewiew Anglii zaleca jak najmocniéj obwarować prawa osobiste i małżeńskie książąt, którychby wtedy zmedyatyzowano, albowiem większa część Europy ma monarchów wyznania katolickiego, a prócz Niemiec i Skandynawii dynastya angielska nie ma gdzie szukać węzłów małżeńskich dla siebie stósownych.

Dziś w izbie gminnych p. Griffith poruszył sprawę serbską i czarnogórską. Zapytał co porabia komisya skarbowa w Carogrodzie i czy zmniejszono liczbę papierowych pieniędzy tureckich w skutek ostatniéj pożyczki. Przy tém ostro zaczepiał gospodarstwo skarbowe tureckie i dotknął wypadków w Serbii i Czarnogórze. Odpowiadał mu imieniem rządu p. Layard, oświadczając, iż nie ma najmniejszéj ochoty brać odpowiedzialność za ministra finansów tureckiego, albo za stan tureckiego skarbu. Niewie nic o tém, iżby rząd turecki chciał nowe terytoryum zdobywać, a rząd ten ani w Serbii ani w Czarnogórze nie złamał żadnego traktatu ani żadnego zobowiązania. Zresztą korespondencyi tyczącéj się Serbii przedłożyć nie miał ochoty, zapewnił tylko, że wysłano jednego z najzdatniejszych mężów stanu angielskich do Białogrodu, aby pospołu z reprezentantami innych mocarstw śledził powodu ostatnich wypadków. Nim zaś śledztwo się skończy i rząd pozna wszystkie fakta, nie może żadnego zdania w téj mierze objawić. Tak samo spodziewa się sprawozdań o umarzaniu papierowych pieniędzy tureckich.

SERBIA.

τ **Serbski Białogród**, 30 czerwca. Usłużne telegramy były rozniosły wiadomość o splądrowaniu domów tureckich opuszczonych od właścicieli, którzy schronili się do twierdzy białogrodzkiéj. Wiadomość tę wyzyskały skwapliwie niektóre dzienniki, rade przedstawiać Słowian południowych jako barbarzyńców żyjących rozbojem, którychby więc czém prędzéj na dobro ludzkości powinna objąć w zbawcze ramiona cywilizacya niemiecka. Nie od rzeczy więc będzie ścisłą prawdę zajść owych wyświecić. Otóż w skutek układu z 16 czerwca, tureccy mieszkańcy którzy nie chcieli się poddać juryzdykcyi serbskiéj, bez wyjątku wynieśli się do warowni. Naturalnie że pozabierali z sobą przedmioty, które jakąkolwiek miały wartość, a już kilka tygodni przed tém na wezwanie paszy byli tamże złożyli dla bespieczeństwa swe kosztowności. Cofając się do warowni, złupili kilka sklepów chrześciańskich i żydowskich znajdujących się w ich dzielnicy, towary częścią poniszczyli, częścią pozabierali. Oni więc plądrowali. W mieszkaniach, z których się wynieśli, zostały pustki, chyba tylko nieco naczyń kuchennych, starzyzny i materaców, które im służą w miejsce krzeseł i zajmują większą część szczupłego mieszkania. Takie to przedmioty powywłóczono, raczéj na znak tryumfu nierozważny, niż z chciwości. Zresztą w Białogrodzie jak w każdéj stolicy jest i motłoch, który tu się składa po większéj części z przybyszów, i ci plądrowali w popłochu tak Serbów, jak Turków, rząd zaś serbski natychmiast przeciwko plądrowaniu i niewydaniu cudzéj własności ogłosił prawo doraźne, w skutek czego prawie wszystkie przedmioty pozabierane złożono u władz. Rząd serbski ani chwili władzy z rąk nie wypuścił, czego dowodem rozstrzelanie kilku parobków którzy drażnieni przez dwóch tatarów pocztowych austryackich, zabili ich. Zresztą w meczetach tureckich, których mnóstwo jest w Białogrodzie, najmniejszego przedmiotu nie tknięto. W całym kraju panuje wzorowy porządek. O rozterkach pomiędzy księciem a Garaszaninem, o których się rozpisywali austryaccy korespondenci, ani słowa prawdy. Nie ma mowy o stronnictwach w narodzie, bo wszyscy jeden cel mają przed sobą. Korespondent do wiedeńskiéj Ostdeutsche Post powiada, jakoby od Turków 200 Serbów poległo. Poległo ich tylko 30, a rannych po szpitalach jest 12. Korespondent ten bredzi, jakoby 3000 przeszło Serbów schroniło się do Austryi. Jako żywo nie prawda: ani jeden Serb, zdolny do broni, nie wyniósł się za granicę. Wynieśli się przybysze i austryaccy poddani.

Sprawa serbska, którą dyplomacya na drogę spokojnego rozwiązania pragnie sprowadzić, podobno przed końcem sierpnia nie postąpi. Rząd austryacki wszelkiemi sposobami stara się wspierać Turków, do czego ma naturalnie prawo, ale bardzo sobie Słowian zniechęca, przeszkadzając Serbom w komunikacyi z Austryą. Minister wojny serbski, Monden, Francuz rodem, wysłał rodzinę swą do Paryża. Lasanin, który odebrał wychowanie w Paryżu, naczelnik wydziału w ministerstwie spraw zagranicznych, wyjechał do Paryża, gdzie pewnie dłuższy czas zabawi. Mają także wyprawić posłów do Carogrodu i Petersburga. W Bosnii Turcy czynią wielkie przygotowania aby w razie potrzeby przybyć w pomoc załogom tureckim po serbskich warowniach. Turcy mieszkający za Driną w Bosnii na pierwszy strzał mają przybyć na odsiecz Sokołowi, zamkowi w pobliżu granicy, który oblężenia nie wytrzyma. Warownie Smederowo, w Serbii, nad Dunajem, wzmacniają i opatrują w amunicyą i żywność. W Bosnii potworzyły się małe oddziały powstańców które wojsko niepokoją; lud chrześciański sposobi się do powstania.

Wiadomość o wypadkach w Białogrodzie wstrząsła radośnie Serbów austryackich. Poznali oni wreszcie, czego się mogą spodziewać od ministrów wiedeńskich, a znosząc z rezygnacyą położenie obecne zwracają wzrok za Sawę, która ich rozdziela od braci, którym lepsza otwiera się przyszłość.

Kiedy bitwa nieszczęsna na Polu Kosowém, d. 15 czerwca r. 1389 złamała siłę narodu serbskiego, garstka Serbów pod wodzą Iwana Czernojewicza schroniła się w górzysty kraj, zamknięty pomiędzy Hercegowiną, Albanią i wąskim pasem dalmackiego Kotarska, od morza Sinego czyli Adryatyckiego. Góry te gdzie tylko serbscy pasterze dawniéj pasali trzody spokojne odtąd stały się twierdzą serbskiéj swobody i serbskiéj narodo

Dodatek.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego nr. 156.
Czwartek dnia 10 Lipca 1862.

wości. Od pierwszego wodza bitnych pokoleń, które się tu schroniły, Iwana Czernojewicza, przezwano je Czarnogórą. Czarnogórcy bronili swéj niepodległości z różném przez ciąg blisko pięciu wieków w bojach nieustannych powodzeniem; był czas gdzie sułtanowi haracz płacić musieli, ale od r. 1700 szczęście przeciwko Turkom stale im sprzyjać poczęło, i faktyczną zyskali niepodległość. Od lat kilku znów Turcy ostatnich dobywają sił, aby złamać Czarnogórców. Pierwsza wyprawa Omera paszy po klęsce pod Grahovem czyli Grochowem, za wdaniem się mocarstw spełzła na niczém; druga, za użyciem niemal wszystkich sił wojskowych tureckich, już wzniecała obawę, że zgniecie garstkę obrońców walecznych narodowości i krzyża, kiedy białogrodzkie wypadki zdawały się zapowiadać nowy obrot téj walki, na którą Serbowie, tak w księstwie jak na południu cesarstwa austryackiego, z tak gorą ym spoglądają udziałem. Większa część Serbów tylko uczuciem się kierując, nie mogła tego zrozumieć, że rząd serbski w Białogrodzie spokojnie się zachowuje, podczas kiedy płyną potoki krwi serbskiéj w Hercegowinie i Czarnogórze. Ale rząd nie uznawał, iżby chwila obecna była po temu, by porwać się do broni, i ze względu na mocarstwa, zwłaszcza na Francyą, Rosyą i Włochy, wszelkich dokładał starań, aby starcie z Portą powstrzymać. Kiedy jednak fanatyzm turecki bój wywołał, Serbowie go nie wzięli za utarczkę lokalną, ale widzieli w nim początek walki narodowéj doniosłości dalekiéj. I dla tego to kwiat inteligencyi serbskiéj, młodzież i nauczyciele, z największém poświęceniem wzięli w niéj udział. Tymczasem dyplomacya wzięła w rękę tę sprawę, aby znowu ją uśpić do czasu. Jeźli jednak na drodze spokojnych układów Serbia nie uzyska w obec Porty stanowiska podobnego jak posiadają Multany i Wołoszczyzna, gdzie nie ma załóg tureckich, które kraj trzymają w ciągłym stanie wojennym, wstrzymują cym wszelaki rozwój, nie na długo potrafi książę serbski wstrzymać naród, który sobie fortece zdobędzie, a wtedy mogłoby się rychléj rospocząć rozwiązanie kwestyi wschodniéj na narodowych zasadach, niżby sobie dyplomaci życzyli.

CZARNOGÓRA,

Klęska poniesiona przez Turków pod Spużem dnia 24 czerwca potwierdza się z tą odmianą, że nie sześć, ale trzy tysiące straty tureckie wynoszą. Bitwa trwała od rana do południa; Turcy ogromne czynili wysilenia, ale pięć tysięcy Czarnogórców odpierało wszystkie natarcia z ogromną stratą, aż Turcy powrócili do Spuża. Tegoż samego dnia także Derwisz pasza, na północ Czarnogóry, podobno miał zamiar uderzyć na Ostrog, warowny klasztor nad granicą północną Czarnogóry, który strzeże przystępu w dolinę Cety, ale go również odparto, i znowu w Bilczu się rozłożył. Turcy upadli na sercu. Ze Skadaru donoszą, że armia albańska bardzo dużo cierpi od nędzy; brak żywności dla trudnego dowozu i brak lazaretów więcéj szkody czyni Turkom, niż handziar Czarnogórców. Zestawiamy poniżéj kilka listów do Wanderera; pisane z dwóch obozów czarnogórskich, strzegących przystępu do doliny Cety, przecinającéj Czarnogórę, którędy wojska tureckie od południa i od północy równocześnie nacierając, do kraju wedrzeć się usiłują. Jeden z tych listów daje obraz siły zbrojnéj i organizacyi wojskowéj Czarnogórców, drugi szczegóły walki stoczonéj dnia 24 czerwca, pomiędzy Spużem a Podgórzycą w Albanii, z klęską Turków.

Z obozu pod Ostrogiem, na granicy północnéj Czarnogóry, broniącego przystępu w dolinę Cety, korespondent do Wand. taki daje obraz sił czarnogórskich: Jak wiadomo Czarnogóra nie posiada stałego wojska, natomiast organizacyą wojskową na podobieństwo obrony krajowéj. W czasie pokoju rząd płaci tych którzy posiadają stopnie, jako to dziesiętników czyli kaprali, setników czyli poruczników, chorążych, kapitanów, serdarów i wojewodów. Siły wojenne składają się z pospolitego ruszenia, które wojskiem nazywają i z gwardyi, z topczych czyli artylerzystów, saperów czyli siekierasów, i dwóch szwadronów konnicy, nadto z oddziału perianitów czyli żandarmeryi i gwardyi książęcéj czyli kabadajanów. Pospolite ruszenie i gwardya tworzą pięć dywizyi, z których każda zawiera po dwie brygady czyli po cztery pułki.

Pierwsza dywizya składa się z brygady gwardyi pod wodzą wojewody Piotra Vukoticza i z brygady pospolitego ruszenia z nahii czyli powiatu katuńskiéj pod wojewodami Markiem Dragowem, Iwonem Bakowem, Dziurem Matanowiczem, Antą Vujatyczem.

Druga dywizya składa się z pospolitego ruszenia nahii rjeckiéj i czermnickiéj pod wojewodami Piotrem Filipowem i Mazą Dupilianem.

Trzecia dywizya składa się z pospolitego ruszenia nahii lesańskiéj, biełopawlickiéj, piperskiéj, pod wojewodami Jovanem Lesiewiczem, Ristą Boskowiczem, komendantem Bajo i serdarem Jole Pileticzem.

Czwarta z pospolitego ruszenia plemion Kuczów, Wasojewiczów i Moraczy pod wojewodą Milanem Wukowem.

Piąta z pospolitego ruszenia plemion Żupy, Drobniaka, Piwy, Rowców, pod wojewodami Nowicą, Cerowiczem i serdarem Sogo Nikolinem.

Artylerya rozłożona wzdłuż granic po twierdzach, i tylko dwie baterye, pod wodzą Mazy Verbicy, stoją w polu. Siekierasów rozdzielono pomiędzy brygady. Konnicy używają tylko w ostatniéj potrzebie, w Żupie, w powiecie wasojewickim i biełopawlickim. Naczelne dowództwo armii sprawuje wielki wojewoda Mirko Pietrowicz Niegosz, szefem całéj siły zbrojnéj czarnogórskiéj jest książę Mikołaj. Cała armia liczy około 35.000, z których każdy dobrze uzbrojony już to po dawnemu długiemi rusznicami ze skałkami, już gwintówkami lub sztućcami Miniégo. Za pasem ma każdy parę pistoletów i jatagan, a niekiedy rewolwer. W wojnie obecnéj kraj żywi wojsko w polu za pośrednictwem rządu, podczas kiedy dawniéj każdy z osobna musiał się starać dla siebie o broń i żywność. Ale i dziś mężczyzna pod bronią miewa opatrzenie od rodzin, a żony nieraz ciągną w pole z mężami, pomagając im w każdy sposób i dodając otuchy.

W wojnie obecnéj utworzyły się jeszcze dwa oddziały, Stambułczyków czyli Czarnogórców, którzy od dawna mieszkali w Carogrodzie dla handlu albo w inny sposób szukając zarobku, a którzy teraz powrócili do domu. Starano się zatrzymać ich w Carogrodzie, ale kapitan ich, Czarnogórzec, za pośrednictwem poselstwa francuskiego i rosyjskiego uzyskał możność powrotu. Zażądali od księcia pozwolenia utworzenia osobnego oddziału, a skoro tylko przybyli, natychmiast z bronią w ręku udali się na plac walki, zabrawszy tylko kilka kawałków skóry, aby sobie z niéj zrobić podczas chwili wytchnienia parę chodaków. Wszyscy oddychają gorącą miłością swego kraju, a gdzie spotykają księcia, radość swą objawiają Liczba powracających z Carogrodu jest większa, niźli Czarnogórców poległych od roku; ubytek więc zastąpiony.

Z obozu biełopawlickiego, 24 czerwca piszą do Wand.: Odkąd Turków pod Derwiszem paszą nasi z równiny Niksickiéj po za Baniany do Bilcza odegnali ze stratą 6000 poległych i rannych, nie zdarzyło się nic ważniejszego na północy Czarnogóry. Czarnogórcy posiadają wąwozy Duży i całą okolicę Baman, grożąc niedobitkom tureckim w Bilczu, Trzebini i Gacku, dokąd schroniły się przed wojewodą Piotrem Vukoticzem. Południowa armia czarnogórska zwróciła się ku Spużowi i Podgórzycy, podczas kiedy północna pod Vukoticzem obserwuje ruchy tureckie w Hercegowinie. Mirko Pietrowicz, naczelny wódz armii południowéj, rozkazał wykonać kilka ruchów przeciw głównéj armii albańskiéj, ale bez skutku. Dnia 16 czerwca dowódzca lewego skrzydła, Kerczo Pietrowicz, zajął Velijo Berdo i opanował znienacka obóz tureckich baszybozuków, przy czém tychże zginęło z 1300, a Czarnogórcom dostały się znaczne zapasy prochu i żywności, oraz 300 koni.

Dnia 22 czerwca, w niedzielę, legion stambulski, złożony z Czarnogórców którzy wrócili z Carogrodu, przywdział pozdobywane mundury tureckie, wmięszał się pomiędzy Turków i wszedł do obozu warownego tureckiego pod Spużem, gdzie zabrał 60 koni, z których 30 było objuczonych sucharem. Spokojnie wrócili do swoich, zanim Turcy się na tém spostrzegli.

Dnia 23 czerwca z rana znowu Turkom zabrano 140 koni. Tegoż dnia Mirko rozdzielił armią południową na dwie części; część lewego skrzydła wysłał do Piperi, prawém zaś posunął się naprzód przez rzeczkę Lusicę aż do strumienia Cerkownicy, gdzie naprzeciw jedynéj drodze pomiędzy Spużem a Podgórzycą w Albanii, kazał wznieść okopy. Turcy cofnęli się i zamknęli w Spużu, ale część chcąc się schronić do Podgórzycy, przybyła za późno do Kołowozu, który już Mirko był zajął. Kołowóz jest to właśnie droga pomiędzy Spużem a Podgórzycą, obwarowana kilku blokuzami. Czarnogórcy usadowili się pomiędzy Velijo Berdo i Cerkownicą, i blokują twierdzę Spuż w sposób podobny jak twierdzę Niksicz przez obsadzenie wąwozu Duży. Ponieważ Turkom nagromadzonym w ciasném miejscu wnet zabrakło żywności, musieli się rozdzielić. Część jedna miała się udać do Podgórzycy. Cała zatém armia turecka dnia 24 czerwca wyszła naprzeciw okopów, które Czarnogórcy trzymali. Mirko kazał swoim cofnąć się za zbliżeniem Turków, aby ich zwabić do okopów. Jakoż Turcy postępowali naprzód, a gdy przybyli na strzał od okopów, wzięto ich w dwa ognie, od Velijo Berdo i od okopów. Turcy się pomięszali, a w téj chwili wypadli na nich Czarnogórcy z jataganami w ręku, z okrzykiem: „Ko je junak!“ tj. kto chwat, dalejże na nich. Powstał popłoch i straszne zamięszanie pomiędzy Turkami; czarne czapki i biała odzież Czarnogórców dziwnie odbijała pomiędzy czarnemi mundurami nizamów pośród téj strasznéj walki. Rospoczęła się ona z samego rana i trwała do pierwszéj z południa; trzy tysiące Turków poległych zasiało Kołowóz. Czarnogórcy stracili 40 poległych i z 90 rannych. W skutek tego świetnego zwycięstwa Czarnogórców Turcy nietylko nie odzyskali komunikacyi pomiędzy Spużem i Podgórzycą, ale stracili rdzeń swéj armii. Z Czarnogórców ranny jeden kapitan; z Turków dwaj wyżsi oficerowie ze sztabu Abdego paszy i wielu poruczników, których broń przyniesiono do obozu czarnogórskiego.

W Cetyni wiadomości o przygotowaniach Serbów i wypadkach w Białogrodzie wznieciły ogromny zapał. Na uciechę dano 21 strzałów armatnich, a wieczorem ognie sztuczne. Książę Mikołaj przemówił do narodu i wzniósł „żywio!“ dla księcia serbskiego. Naród zgromadzony przed pałacem odpowiedział z zapałem: „Żywio Michajło! Żywio kniaź Nikołaj I!“ Książę odwiedza i obdarza rannych i pociesza ich jak może. Wojsko znajdujące się w Cetyni i perianitów ugaszcza. Do późnéj nocy rozlegał się śpiew i okrzyki: „Żywio nasz junacki kniaź Nikołaj I!“

Z Dubrownika, 6 lipca, donoszą, że dnia 5 lipca Derwisz pasza wydał odezwę do tureckich ochotników z Hercegowiny, a wzmocniwszy swe siły dwoma batalionami i zabrawszy ze sobą 1500 koni objuczonych zapasami, udał się z Bilcza na Gacko, podobno do Niksicza. Czarnogórcy ostrzeliwają Niksicz, a przed kilku dniami wraz z powstańcami napadli na Włakowicz, Gubinią i Gacko i zdobyli korzyści.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Rogoźno, 8 lipca. W niedzielę przeszłą to jest dnia 6 lipca obywatele miasta i okolicy Rogoźna w liczbie 16stu między którymi trzech naszych zacnych duchownych się znajdowało, złożyli hołd i uszanowanie przybyłemu tutaj do rodzinnego swego miasta drowi Jastrowowi, znanemu kaznodziei synagogi warszawskiéj. Wydalony z Królestwa Polskiego za rządów namiestnika Suchazanieta, mieszka od czasu tego z żoną i dziećmi w Wrocławiu, a dla poratowania zdrowia jądąc do Kołobrzega, po drodze wstąpił na parę tylko dni odwiedzić swych tutaj w podeszłym już wieku zamieszkałych rodziców. Wieść o przybyciu dra Jastrowa do Rogoźna szybko się w okolicy rozesz a, a każdy czuł iż trzeba się porozumieć i pewną owacyą temu zacnemu zrobić mężowi; zebrani więc obywatele o godzinie 5téj po południu dnia 6 lipca udali się do pomieszkania dra Jastrowa a pan Radoński z Ninina witał go jako męża, który cierpiał dla Polski i dziękował mu za ten udział, którym się odznaczył w sprawie ojczystéj i to w czasie całéj katastrofy największych okrucieństw warszawskich, których się Moskale dopuszczali. W treściwéj swéj mowie powiedział p. Radoński między innemi: wszakże w chwili, kiedy za Prosną instytucye nasze wywrócono, prawa nasze zdeptano, kiedy zbezczeszczono kościoły, a żołdak moskiewski broczył się we krwi niewinnéj braci naszych, tyś panie doktorze nieustraszony z kazalnicy wzywał do jedności i wytrwałéj odwagi, tyś twemi mowy zrządził iż lud izraelski połączył się z ludem polskim, a od tego czasu bronili oni z największém poświęceniem sprawy wspólnéj tak świętéj i z nieustraszoną determinacyą ponosili śmierć, katusze, kajdany i więzienia. Ostatniemu i ty uległeś szanowny panie, lecz Bóg wywiódł cię z niewoli, a dzisiaj cię z przepełnioném sercem radości jako na wolność wypuszczonego witamy i w szereg Polaków zapisujemy itd.

Pan dr. Jastrow rozrzewniony odpowiedział: zaskoczony delegacyą tylu szanownych panów, słów prawie mi braknie na podziękowanie t k wielce dla mnie chlubnych, co dopiero słyszanych wyrazów. Winienem się jednak przyznać, iż wychowany i wykształcony w gimnazyum i na uniwersytecie niemieckim, przekraczałem przed trzema laty granicę Królestwa Polskiego z tém samém usposobieniem i z temi samemi względem Polaków przesądami, jakie się spotykają pomiędzy tutejszymi Niemcami i Żydami. Lecz po niedługim czasie mego pobytu w Warszawie, kiedy widziałem iż Żydów i Polaków jedne są cierpienia, że co szlachetne to polskie, a wolność zdeptana i porządek społeczny wywrócony, wówczas powiedziałem sobie, że także dążenia Żydów i Polaków powinny być jedne i te same i stałem się Polakiem z tém przekonaniem: iż każdy uważać powinien tę ziemię na któréj się zrodził, za ojczyznę swoję. W przydłuższéj swéj mowie zrobił wzmiankę p. dr. Jastrów, iż ubolewa bardzo nad tém rozprzężeniem, które dzisiaj jeszcze pomiędzy Żydami a Polakami w Księstwie Poznańskiém się znachodzi; z całego zaś serca życzy, aby Żydzi przyszli do innego przekonania.

Pan dr. Jastrów mówi po polsku dyalektem warszawskim; przytém dosyć płynnie. Powiadał nam iż ma nadzieję wrócenia do Warszawy; przy pożegnaniu ścisnęliśmy sobie ręce ze słowami: do zobaczenia.

Wiadomości literackie

— „Bojomir, czyli Zaprowadzenie Chrześciaństwa w Łużycach. Powieść dla ludu polskiego i doroślejszéj młodzieży. Leszno. Nakładem i drukiem Ernesta Günthera. 1862.“ W 8ce, str. 83. Przedmowa tłumacza podpisana Tw. (Tworzymir, pseudonim). Autor zamierzył sobie za pomocą opowiadań jużto na dziejach polskiego narodu osnowanych, jużto z powszedniego życia wziętych, szerzyć między ludem zdrowe pojęcia, wykorzeniać zagnieżdżone przesądy i wady, a mianowicie oświecać lud pod narodowym względem. Widzisz coś złego u ludu, powiada, a chcesz je wykorzenić, to prędzéj tego dopniesz jeżeli za pomocą żywego opowiadania wykażesz okropne skutki téj wady lub nałogu, niż gdybyś tomy morałów o tém napisał. Celem niniejszéj powieści jest wykazanie okropnych skutków, jeżeli dzieci jednéj ziemi zamiast żyć z sobą w zgodzie, powstają przeciw sobie. Pomysł do powieści dało jakieś dziełko w języku niemieckim napisane. Szczere chęci i gorące pragnienia podały w rękę pióro młodemu autorowi, którego książeczkę możemy polecić.

— Znany z różnych swych publikacyi historyczno-politycznych, p Lew Sawaszkiewicz, wychodźca polski w Brukselli przebywający a zarazem zażyły śp. Lelewela przyjaciel ogłosił temi czasy w Brukselli nowy przyczynek do życiorysu nieodżałowanego naszego dziejopisa i patryoty, pod tytułem: Notice sur la vie de Joachim Lelevel. Krajowiec wszelako mało się nowego o Lelewelu dowie z téj broszurki, nie tylko bowiem język w którym spisana, ale cały sposób przedstawienia wyraźnie pokazuja, że obrachowana jest na francuskich głównie czytelników.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dnia 5 lipca t. r. o godzinie 9 w wieczór zakończyła córka moja Eleonora Krakowska w 17 wieku życia swego, swą pielgrzymkę doczesną, o czém w smutku pogrążona rodzina zawiadamia familią i przyjaciół. Eksportacya odbędzie się 8 a pogrzeb 9 lipca.
Młynki, dnia 7 lipca 1862.
[2184] Krakowska z córkami.

Rozprawa pod tytułem: **Pogląd historyczny na zabobony w Polsce**, którą Pan Sikorski, redaktor „Ruchu Muzycznego“, był łaskaw przed rokiem jeszcze zwrócić mi z Warszawy drogą prywatną, dotąd mnie nie doszła. — Nie mogąc i nie chcąc postradać téj pracy, o któréj doręczenie dotąd bezskuteczne czyniłem kroki; zniewolony jestem na téj drodze o nią się upomnieć.
Łabiszyn w W. Ks. Poznańskiém, d. 1 lipca 1862. **T. Klepaczewski.** (2169)

[2185] **Obwieszczenie.**
W nasze rejestra firm zapisano pod dniem 30 czerwca 1862
pod No. 32,
kupiec Louis Lessner z Kwieciszewa,
miejsce osiedlenia: Kwieciszewo,
firma: Louis Lessner.
Trzemeszno, dnia 30 czerwca 1862.
Królewski Sąd powiatowy.
Wydział I.

Ekonom **W. Winnicki** zechce mi donieść do Borku o swoim pobycie. **Kotkowski.** [2190]

Poszukuje się **nauczyciela domowego** Polaka na wieś, do dalszego wykształcenia naukowego dwóch synów. Reflektujący na to miejsce niech się zgłoszą pod adresem: J. P. R. poste restante Września. (2173)

Od lat 50 pod firmą A. Zapałowski istniejący handel wina i towarów kolonialnych w Wągrówcu przeniósłem do domu dawniéj Wgo Goz mirskiego i polecam się względom Szanownéj publiczności z uwiadomieniem, że przy handlu urządziłem i oberzą.
Wągrówiec, d. 6 lipca 1862.
(2174) **W. Zapałowski.**

Pana **Karóla Załuskowsk ego**, dawniejszego akademika w Pruszkowie, późniéj przebywającego w Nieświastowicach, upraszam o zawiadomienie mnie o teraźniejszym swoim pobycie.
[1969] **S. Lichtwitz,** w Opolu.

Do przewożenia towarów z miasta na koléj i odwrotnie poleca się
Rudolf Rabsilber,
(2145) *ul. Szeroka No. 20.*

Znajduje się wyżeł niezwyczajnéj wielkości dobrze tresowany do sprzedania. Gdzie? dowiedzieć się można w Kobylopolu.
(2177) **J. Rowiński.**

Musée de Modes pour Messieurs.

Na porę kąpielną.

Jadącym do wód i ***turystom*** polecam obfity dobór ***ubrań podróżnych*** wszelkiego gatunku, ***haweloky, płaszcze od kurzu***, torby podróżne, kuferki, kapelusze wszelkiego gatunku, czapki, pudełka do kapeluszy, ***ręczniki do kąpania*** i ***szczotki do tarcia,*** neceserki, rękawiczki francuskie, mydełka, perfumy, angiel. ***dery podróżne,*** plaids, surduty od deszczu, ***kompletne spodnie ubrania kąpielne,*** laski, deszczochrony, Eau de Cologne itd. itd. po **zadziwiająco** tanich jednakże **stałych** cenach.

M. GRAUPÉ, Marchand Tailleur.
plac Wilhelmowski 16.

[2163]

Cerata woskowana

do wyłożenia całych pokoi,

Materye rozmaitego wyrobu

do wykładania pokoi, poleca po jak najtańszych cenach

Skład płótna i kobiercy

Antoniego Schmidta.

[2127]

Deszczochrony i kalosze gumowe

w jak największym doborze i w najlepszym gatunku poleca

Skład szmuklerski, krynolin i towarów białych

Z. Zadka i Spółki,

ulica Nowa No. 5.

[2189]

Mieszkam obecnie przy ul. **Wronieckiéj 24.**

[2187] **Herrmann Kreh.**

Export, gros et détail

Moser et Senftner

Berlin, pod Lipami 44 (hotel **Arnima**)

Fabryka stereoskopów

nakład własny i skład wszelkich zagranicznych

obrazów stereoskopowych

na papierze, szkle i blachach srebrnych, nieporównany dobór i obfitość i każdego czasu jak najtańsze ceny.

Cennik bezpłatnie i franko. Przesyłki do wybrania jak najchętniéj. [2094]

Świeże nasienie **rzepy ścierniskowéj,** oraz koniczynę wiśniową **Incarnatkę** (Ziemianin No. 9) polecam jak najtaniéj.

Zarazem upraszam o łaskawe wczesne zamówienia na prawdziwe **żyto proboszczowskie** i **Guano Peruwiańskie.**

Ludwik Kunkel,

Handel nasion rolniczych,

[2130] ul. Garbarska 18.

Nasienie rzepy ścierniskowéj w najlepszych gatunkach poleca po umiarkowanych cenach

S. Calvary,

(2162) ul. Szeroka nr. 1.

Młyńskich kamieni

świeży transport odebrawszy, poleca

[2188] **A. Krzyżanowski** w Poznaniu.

Do

łaskawego uwzględnienia.

W **czwartek**, dnia **10 b. m. młode piwo** w mym browarze przy ul. Wronieckiéj 24, dawniéj **Stenszewskiego.**

[2186] ***Herrmann Kreh.***

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 8 lipca.

BAZAR. Prob. Sadowski z Siedlemina, księg. Dzwonkowski z Warszawy, wł. dóbr hr. Kwilecka z Dobrojewa i Swinarska z Kruszewa, wł. dóbr Lasocki i Mielęcki z Król. Pol., Mikorski z Kruchowa, Malczewski z Smolar, Zakrzewski z Ziołkowa, Radoński z Nanina i Wolszleger z Suchorzewa.

HOTEL PARYSKI. Naucz. Dezor z Wilczyna, prob. Kantorski z Mokronosa, Kaniewski z Wielkiejwsi i Wittan z Borzęciczek, ob. Skrzypkowski z Chodnowa, dzier. Górski z Januszewa, wł. dóbr Brzeski z wsi Krotoszyna, Wolański z Rybitw, Malczewski z Swiniar i Lichtwald z Bednar, wł. dóbr Jackowska z Pomarzanowic i Mittelstädt z Niepruszewa.

HOTEL DU NORD. Naucz, Tymkowski z Lucina, wł. dóbr Bińkowska z Smuszewa, wł. dóbr Koczorowski z Jasinia i Sławski z Komornik.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Behr z Pomeranii, wł. dóbr Alten z Wittenbergu, kapital. Häussser i Otto z Wiednia, wł. dóbr hr. Skórzewska z Bucza i Mittelstädt z Król. Pol., kupcy Magnus z Kaslu i Kapmeyer z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM. Insp. Weygold z Król. Pol. i Borck z Nieczajny, wł. dóbr Radońska z Bieganowa, wł. dóqr Koszutski z Wrześni i Brzezański z żoną z Czachorek.

Poczty osobowe

odchodzące z Poznania.

do Skwierzyny na Tarnowo, Bytyń, Pniewy, Gorzyn o godzinie 7 minut 30 z rana.
z Pniew do Lwówka, Trzciela, Brójc, Świebodzina i Dusznik,
z Gorzyna do Międzychodu
z Skwierzyny do Landsbergu n. W.
do Kargowy ną Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn o god. 7 min. 30 z rana,
z Stęszewa do Buku,
z Grodziska do Nowego Tomyśla,
z Rakoniewic do Wielichowa, Śmigla,
z Wolsztyna do Zbąszynia,
do Gniezna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce o godz. 8 min. 30 z rana,
z Gniezna do Witkowa, Kłecka, Czerniejewa, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 min. 30 z rana,
z Śremu do Zaniemyśla, Książa,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza,
do Nakła na Owińska, Mur Goślinę, Rogoźno, Wągrowiec, Kcynią o godz. 9 przed południem,
z Rogoźna do Obornik,
z Wągrowca do Gołańczy,
do Pleszewa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin o godz. 10 min. 30 przed południem,
do Strzałkowa na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrześnią w południe o godz. 12 minut 45,
z Strzałkowa do Słupcy i Warszawy,
z Wrześni do Pogorzelicy i Miłosławia,
z Kostrzyna do Pobiedzisk, Gniezna, Wierzyc, Gąsawy, Żnina, Szubina, w ponied., środę i piątek do Kłecka, Łopienna, Janowca, Srebrnéjgóry,
do Obornik o godz. 6 min. 30 wieczorem,
do Cylichowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn, Kargowę o god. 7 wieczorem,
z Cylichowy do Świebodzina, Zielonéjgóry,
do Skwierzyny n. W. na Tarnowo, Bytyń, Pniewy, Gorzyn o godz. 7 minut 30 wieczorem,
z Pniew do Lwówka, Nowego Tomyśla, Zbąszynia, Babimostu, Cylichowy,
z Gorzyna do Międzychodu; Sierakowa, Pszczewa, Międzyrzecza,
z Skwierzyny do Bledzewa,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek, Koźmin o godz. 8 wieczorem,
z Kurnika do Zaniemyśla,
z Śremu do Książa,
z Dolska do Gostynia, Krobi, Sarnowy, Rawicza,
z Koźmina do Dobrzycy,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza, Sulmierzyc,
do Ostrowa na Szwarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin, Pleszew, Sobótkę o godz. 8 min. 30 wieczorem.
z Środy do Zaniemyśla,
z Nowegomiasta do Żerkowa,
z Jarocina do Góry, Jaraczewa, Borku,
z Ostrowa do Antonina, Ostrzeszowa, Kępna, Kalisza, Skalmierzyc, Mixstatu,
do Wągrowca na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno o godz. 10 minut 30 wieczorem,
z Mur. Gośliny do Skoków, Kiszkowa, Kłecka,
z Rogoźna do Budzynia, Chodzieża, Ujścia, Piły,
do Trzemeszna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godz. 12 wieczorem,
z Kostrzyna do Nekli, Wrześni, Miłosławia,
z Gniezna do Trzemeszna, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 9 lipca.

Żyto: na lip. 45²/₃—³/₄—⁵/₆ epł., lip.-sier. 45¹/₆—¹/₄ pł., sier.-wrz. 45¹/₄ pł., wrz.-paź. 45—¹/₆ pł., paź.-list 44¹/₄ pł. 44¹/₂ pł. 44³/₄ żąd., list.-gr. 44¹/₂ tal. żąd. Okowita: z beczką na lip. 18¹¹/₂₄—¹/₂ pł., sier. 18¹/₂ pł., wr. 18⁵/₁₂ ¹/₂—⁷/₁₂ pł., paź. 17²/₃ pł. 17⁵/₆ żąd., list. 17¹/₆ pł., gr. 17 tal. pł.

Berlin, 8 lipca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 65—80 tal. płac. wedle jakości. Żyto: w miejscu 2000 funtów 50¹/₂—54¹/₂ pł., na lip. 52—¹/₆—⁵/₈—³/₄ pł., lip.-sier. 50⁷/₈—51—¹/₄ pł., sier.-wr. 50¹/₂—51 pł. 51¹/₆ żąd., wrz-paź. 50¹/₄—³/₄ pł. 51 żąd., paź.-list. 49¹/₂—³/₄—50 pł., list.-gr. 49¹/₄—³/₄ tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szf. 34—39 tal. pł. Owies: na lip., lip.-sier. i sier.-wr. 1200 funtów 25⁷/₈ pł., wr.-paź. 25⁷/₈—25 pł., paź.-list. 25¹/₂ żąd., list.-grud. 25¹/₂ tal. żąd. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 14³/₄—⁵/₆ pł., na lip., lip.-sier. i sier-wr. 14²/₃—³/₄ pł., wr.-paź. 14¹³/₂₄—²/₃ pł. 14³/₄ żąd., paź.-list. 14⁵/₈—²/₃ pł. 14³/₄ żąd., list-gr. 14²/₃ pł 14³/₄ tal. żąd. Okowita: wyp. 20000 kwart, w miejscu 8000% Tral. bez beczki 19³/₄ pł., z beczką na lip. i lip.-sier. 19¹¹/₁₂—¹/₆ pł., sier.-wr. 19¹/₆—¹/₄—¹/₃ pł., paź.-list. 18¹/₂—⁵/₈ pł., list.-gr. 18¹/₄—³/₈ tal. pł.

Wrocław, 8 lipca.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	85—87	82	74—80	za szefel
„ żółta	84—87	82	73—79	
Żyto	62—63	61	57—59	
Jęczmień	43—44	42	39—40	
Owies	27—29	26	24—25	
Groch	52—54	50	46—48	

Na giełdzie: Żyto: na lip. 47¹/₂ pł., lip.-sier. 46¹/₂ pł., sier.-wrz. 45³/₄ żąd. 45¹/₂ pł., wrz.-paź. 45¹/₂ pł, paź-list. 44¹/₄ żąd. 44¹/₂ pł., list.-gr. 44¹/₄ pł. 44¹/₂ tal. żąd. Owies: na lip. 22 pł., lip.-sier. 22 tal. żąd. Olej rzepiowy: w miejscu 14¹/₄ żąd., na lip. i lip.-sier., 14¹/₁₂ żąd., sier.-wrz. 14 pł., wrz.-paź., paź-list. i list.-gr. 14¹/₁₂ tal. żąd Okowita: w miejscu 18¹/₂ pł., na lip. i lip.-sier. 18¹/₂ pł., sier-wrz. 18⁷/₁₂ pł., wrz.-paź. 18¹/₂pł., paź.-list. 17²/₃ pł., list.-gr. 17⁵/₁₂ tal. żąd.

Szczecin, 8 lipca.

Na targu: Pszenica: węcpel 70—78 tal. pł. Żyto: 48—52 tal. pł. Jęczmień: 34—40 tal. pł. Owies: 26—30 tal. pł Groch 50—56 tal. pł.

Bydgoszcz, 8 lipca.

Pszenica: węcpel 68—76 tal. Żyto 44—47 tal. Jęczmień: wielki 28—34, mały 25—30 tal. Groch 42—45 tal. Okowita: 8000% Trallesa 19¹/₂ tal Owies: szefel 1 tal. do 1 tal. 6 sgr.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 9 lipca 1862. od tal	sg	fn	do tal	sg	fn
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	25	—	3	—	—
„ średniéj „	2	21	3	2	23	9
„ ordynar. „	2	12	6	2	15	—
Żyta ciężkiego „	1	27	6	2	—	—
„ lżejszego „	1	25	—	1	26	3
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—	—	—
„ małego „	—	—	—	—	—	—
Owsa . . . . „	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	3	10	—	3	20	—
Rzepiku zimowego „	3	5	—	3	22	6
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . „	—	—	—	—	—	—
Perek . . . . „	—	15	—	—	16	—
Masła, garn.	1	25	—	2	5	—
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Cleju, „	—	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.)						
80% Tral. dnia 8 lipca	18	5	—	18	10	—
dnia 9 —	18	5	—	18	10	—

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 8 lipca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	101¾	—
— rząd. 1859	5	—	108⅛
— 50, 52 konw.	4½	—	99⅞
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101⅞
— 1856	4½	—	101⅞
— prem. 1855	3½	—	122¼
Obligi długu skarb.	3½	—	90½
— Marchii	3½	—	90
Listy zast. March.	3½	—	93¼
— Prus Wsch.	3½	—	89
— — —	4	—	99¼
— Pomor.	3½	—	91¾
— —	4	—	101
— W. Ks. Pozn.	4	—	104½
— — (nowe)	3½	—	98⅝
— — (nowe)	4	99¼	—
— Szląskie	3½	94½	—
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	88¼
— — —	4	—	98⅝
— rent. March.	4	—	100
— Pomor.	4	—	99½
— W. Ks. Pozn.	4	—	98⅞
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99½
— Nadreńskie	4	—	99⅛
— Saskie	4	—	100½
— Szląskie	4	—	100½
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	55¾	—
— Pożycz. narod.	5	—	64¾
— Obligi 250 fl.	5	—	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	86⅛
— 6 —	5	—	96
Rosy. poży. angiel.	5	—	94
Polsk. obligi skarb.	4	—	82¾
— Cert. A. 300 zł.	5	—	94¾
— — B. 200 zł.	—	—	23½
— Lis. z. n w R. S.	4	—	87¾
— Ob. cztk. 500 zł.	4	93	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109¾
Złota. funt. cel	—	460½	—
Srébra dito.	—	—	29 23
Saskie bil. kas.	—	—	99⅚
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. bank.	—	—	79¼
Polskie bil. bank.	—	—	87⅛
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	140½
Berlin-Hamb.	4	119½	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	196
Berl. Szczecin.	4	—	127½
Wrocł.-Freib.	4	—	126⅛
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	73
Koźlo-Bogumin	4	—	56
— pierwot.	4½	93	—
— —	5	—	95½
Dolno-Szl.-March.	4	—	99¼
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	70
— pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	63⅛
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	152¾
— Litt. B.	3½	134	—
Opol-Tarnowic	4	47¼	—
Starogr.-Pozn.	3½	—	99⅞
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	115¾
Berl. Tow. hand.	4	—	90½
Gdański bank pryw.	4	—	103
Dysk. Udział kom.	4	—	96¾
Gota. bank. pryw.	4	—	79⅞
Hanow. dito	4	—	99
Królew. dito.	4	—	98½
Lipsk. Stow. kred.	4	—	78
Magd. bank pryw.	4	89½	—
Pomor. bank. rycer.	4	—	92
Pozn. bank prow.	4	96½	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	122½
Szląsk. Stow. bank.	4	97	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	90
Minerwy Szląskiéj.	5	—	28¼
Concordia.	4	—	108½
Magd. assek. ogn.	4	—	410
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	100
—	4½	—	101½
Berl.-Hamb.	4½	99½	—
— II. Em	4½	99½	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	—
— Litt. C.	4½	101¼	—
— Litt D.	4½	—	101
Berl.-Szczecin	4½	—	101
— II. Em	4	—	96¼
Koźlo-Bogumin	4	—	91½
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	99	—
— konwen.	4	99	—
— — III ser.	4	97½	—
— — IV. ser.	4½	—	101⅝
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	99⅞
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	88½
— Lit. D.	4	—	96¼
— Lit. E.	3½	—	85¼
— Lit. F.	4½	—	101¾
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	100½

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 8 lipca.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.		87½	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	79½	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	103¾
— nowe	3½	—	98¼
— nowe	4	—	99
— Listy Rent.	4	—	98¾
Szląskie Listy Zast.	3½	94⅚	—
— nowe Lit. A.	4	102¼	—
— nowe	4	102¼	—
— Lit. B.	4	102	—
— Lit. C	4	—	—
— Listy Rent.	4	—	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	87⅚	—
— now. Emis	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	65⅛	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank.	4	—	96½
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	127	—
— now. Emis	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	96¾	—
—	4½	—	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	73¼	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	153¾	—
— Lit. B.	3½	134½	—
— obl. z pr. pierw.	4	96⁷/₁₂	—
— Lit. E.	3½	—	85
— Lit. F.	4½	—	101
Opol. Tarnow.	4	—	47
Koźlo-Bogumin	4	56⅝	—
— obl. z pr. pierw.	4½	92½	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 9 lipca.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	105	—
— nowe	3½	—	98
— nowe	4	—	99
Pozn. List. Rent.	4	—	99
— akc. bank. prow.	—	—	96
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3½	—	90
— pożycz. skarb.	4	—	99
— dobr. pożycz.	4½	—	101
— pożycz. skarb.	4½	—	101
— — —	5	—	108
— pożycz. z premią.	3½	—	122
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	88
Polskie	4	—	87
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	87
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.